

List z N. Yorku o meczu Ran - Creddon

Degradacja Polonii z Ligi

Ostatni akord mistrzostw: Wisła-Polonia 2:0, Legia-Ł.K.S. 4:1, 22p.p.-Garbarnia 2:1

Pilkarze Italji zwyciężają Węgrów 4:2 w Medjolanie

SIEDLCE, 27.11. (Tel. wł.) 22-gi p. p. — Garbarnia 2:1 (0:1). Bramki dla 22 p. p. strzelił Sroczyński i Kobołek, dla Garbarni Riesner. Sędziował p. dr. Lustgarten.

Ostatnie zawody z Garbarnią ze względu na możliwość zwrócenia punktów Czarnym wzbudziły ogromne zainteresowanie. To też po meczu, gdy publiczność opuszczała boisko, dało się słyszeć niejednokrotnie, że jednakże sprawiedliwości stało się zadość. 22 p. p. dowiódł, że jest drużyna, która ma pełne prawa należeć do ekstraklasy piłkarskiej i że zielony stolik już im nie grozi.

Wojskowi po słabej grze z Polonią zrehabilitowali się w oczach swych sympatyków i pokonali zupełnie zasłużenie bardzo groźny zespół Garbarni. Coprawda drużyna krakowska nie ma szczęścia w Siedlcach. Tylko Cracovia zdołała zabrać jeden punkt wojskowym.

Garbarnia, która wystąpiła bez zdyskwalifikowanego Konkiewicza i Maurera, była zespołem groźnym dla wojskowych i przy odrobienie szczęścia wynik również mógłby brzmieć odwrotnie.

W ataku prawa strona Riesner-Skóra wypadła lepiej od lewej, gdyż Bator nie otrzymując piłek od Pazurka, był osamotniony. Pazurek więcej grał ze Smoczkiem, ale będąc dobrze odnawiany, nie mógł przyjąć do głosu ze swoimi bombami, a o ile zdobył się na strzał, to przeważnie piłka stawała się łupem bramkarza wojsko-



OSEMKA PIĘSIARZY WARTY z trudem wyeliminowała z mistrzostw Polonię.

wych, lub też z dwóch metrów przynosił.

W pomocy najlepiej wypadł Wilczkiewicz. Boczni grali więcej defenzywnie. Z obrońców lepszy był Joks, który ratował bardzo przytomnie niebezpieczne sytuacje pod bramkowe. Włodek kilkakrotnie bronił brawurowo rozbijającami. Winy za puszczenie bramki nie ponosi.

W ataku wojskowych na pierwszy plan wybijał się Bilewicz, któ-

ry ładnie wypuszczał piłki bardzo słabemu Kobołkowi oraz niepokoił swymi strzałami Włodka. Marcinkowski i Rusinek stwarzali niejednokrotnie groźne sytuacje pod bramką gości, lecz pech w strzałach nie pozwolił im zdobyć punktu mimo, że okazji było dużo. Biegański całkowicie wywiązał się ze swego zadania.

Weteran Czajka nieszkodliwie uzupełnił Batora. Sroczyński był aniołem stróżem Pazurka i Smoczka. Jakubowski miał bardzo ciężką przeprawę z Riesnerem. Z obrońców bardzo dobry Pawlak. Gwoździński ostatnio spadł na formie i niezawsze rozumiał się z Jakubowskim, wskutek czego stwarzał niejednokrotnie groźne sytuacje pod swoją bramką. Koszowski bronił znakomicie, chociaż częściowo ponosił winę przy przepuszczonej bramce, ponieważ widząc lekki strzał z

prawego skrzydła, winien był stać w prawym rogu bramki, a nie w lewym.

Drużyny wystąpiły w składach: 22 p. p.: Koszowski; Pawlak, Gwoździński, Czajka, Sroczyński, Jakubowski; Kobołek, Bilewicz, Biegański, Rusinek, Marcinkowski.

Garbarnia: Włodek; Joks, Bil; Skwarczewski, Wilczkiewicz, Leszak; Riesner, Skóra, Smoczek, Pazurek, Bator.

Grę rozpoczyna Garbarnia. Piłkę przejmują wojskowi, by w trzeciej minucie uzyskać kornier. W 4 min. Riesner dostaje piłkę, ucieka Jakubowskiemu, lekko centruje i z winy Koszowskiego piłka trzepocze się w siatce. Garbarnia zaczyna gniewać wojskowych. Znosi się na wysoką porażkę 22 p. p., który powoli otrząsa się z przewagi i zaczyna grać planowo. W 6 min. Marcinkowski dostaje piłkę i po

prawy skrzydło, winien był stać w prawym rogu bramki, a nie w lewym.

W 11 minucie strzał Bilewicza ratuje Włodek w ostatniej chwili na róg. Wojskowi są parę minut stroną atakującą, lecz obrona gości jest zawsze na miejscu i wszystkie akcje likwiduje w zarodku. W 15 minucie goście mają okazję do zdobycia bramki. Smoczek przedzierza się przez obronę i strzela z bliska. Koszowski przytomnie odbija piłkę, poczem rzuca się pod nogi napastników i sytuację wyjawnia.

W 19 min. Pazurek ogrywa obronę i podjeżdża pod bramkę. Koszowski wybiega z bramki, lecz Pazurek go kiwa i już szykuje się do strzału do pustej bramki, gdy w ostatniej sekundzie nadbiega Sroczyński i ratuje beznadziejną sytuację. W 22 min. wojskowym uśmiecha się szał. Rusinek podchodzi pod samą bramkę i oddaje strzał, ale przewraca się: piłka przechodzi koło słupka. Za chwilę strzał Biegańskiego przechodzi tuż nad poprzeczką.

W 32 min. dobre podanie Biegańskiego zaprzepasza Rusinek. Za chwilę Smoczek znajduje się pod bramką wojskowych, lecz Koszowski zabiera mu piłkę z pod nóg wybiegiem. Momentalnie piłkę dostaje Marcinkowski, który podaje Bilewiczowi a ten ostatni z 10

metrów, stojąc oko w oko z Włodem, strzela i przenosi.

(Dokończenie na str. 2-iej).



SZALLER W ROLI NAPASTNIKA na niedzielnym meczu Legia — Ł.K.S. w Warszawie.



ROGAŁSKI I KAZIMIERSKI po walce niedzielną wykrancę przez warszawianina.



WERTUOZI JAZDY FIGUROWEJ Schäffer oraz siostry Holzman debiutują w Berlinie.



LEGIA — Ł. K. S. 4:1 Frymarkiewicz łapieżnie odpowiadając strzałowi Nowakowskiego.



TO NIE TURCY lecz piłkarze angielscy w oryginalnych

Niespodzianki na meczu Warta-Polonia

Świetna forma Arskiego i Majchrzyckiego. Sipiński zawodzi. Niesforna publiczność szarżuje na ring

Warta pokonała Polonię w stosunku 0:6. Wynik ten zapewne nikogo nie zdziwił, wszyscy bowiem wiedzieli, że Warta jest lepsza i powinna wygrać. Zdziwi natomiast napewno to, że Warta była o krok od remisu, gdyż gdyby nie nieszczerliwy wypadek Mizerskiego, kto wie jakby wypadł mecz z Tomaszewskim.

Imną jest rzeczą, że Warta w każdym razie byłaby moralnym zwycięzcą spotkania, zarówno ze względu na wyższą wyraźną klasę swej drużyny, jak i fakt, że Polus który gładko wypunktował Zbierskiego, uległ mu jednak na... wadze. Jakże potężnie musiał się jednak głodzić ten zawodnik przed Dortmundem, skoro w ciągu dwu tygodni męskiego apetytu potrafił przeskoczyć aż dwie kategorie wagi.

Poznańczyk zrobił nam wielkie niespodzianki. Początkowo były one nie mile. Polus bowiem, a zwłaszcza Sipiński nie usprawiedliwili swych miejsc w reprezentacji polskiej. Przeciwnie nawet, patrząc na Sipińskiego zaczęliśmy rozumieć, że w Dortmundzie wynik nie mógł brzmieć inaczej.

Ala potem przyszła największa rewelacja spotkania — Arski, który karierę po Dortmundzie tak gwałtownie zakończył. W Warszawie błysnął on nie miał pełnia dawnej formy. Stracił może tylko cios, nie stracił

jednak klasy. Kto wie, może w Dortmundzie dlatego był się on tak słabo, że właśnie Arski, ze wszystkich bokserów polskich był najmniej predestynowany do streśowania. Dziś, w swej normalnej wadze ma on przecież na sobie same mięśnie — ani grama tłuszczu. Ubytek każdego grama w takiego zawodnika mści się nieubłaganiem na siłach i wytrzymałości.

Witold Majchrzycki też zaskoczył całym swym talentem. Przytomny, technicznie wprost znakomity, wytrzymały, górował nad Seidlem w chwilach furjacji ataków, a inicjatywa jego była pełna klasy, walczył nadto, choć inaczej myślała galeria, zupełnie fair i dotkliwie skrzywdził ta galeria doskonałego pięściarza swą wroga postawą.

Bardzo nie miłym i kompromitującym wyrobieniem sportowe widowni warszawskiej zryzytował ten incydent i następny, który zakończył mecz. O wszystkim można posadzić Tomaszewskie-

go, ale nie o złą wolę w stosunku do Mizerskiego. Poznańczyk trafił warszawiaka na prostym, zmusił go do cofania się i w tym momencie, rzucając się do ataku, pchnął Mizerskiego, który oszromiony otrzymanym ciosem runął jak długi na ziemię. Znokautowały go deski ringu nie pięść poznańczyka — to pewnie. Ale Tomaszewski nie ponosił w tym winy w najmniejszym stopniu. Za ów cios, który wywołał taką burzę nie dostałby ostrzeżenia nawet od najbardziej surowego sędziego.

Tymczasem publiczność rozjątrzona do żywego wtargnęła na arenę: jakaś rozhisteryzowana pani wkroczyła nawet między sznurzy, grożąc pięścią, bardzo nieszczerliwemu zresztą sędziemu, a w światło lamp zaczęły się spływać z galerii różne przedmioty. Majchrzycki odprowadzając Tomaszewskiego do szatni musiał parę razy puścić pięści w ruch, co zresztą o mało nie zastrzyło awantury i świadczyło

o lekkomyślności zawodnika Warty.

Jeszcze raz zawłóda publiczność warszawska wygadzając zwycięstwo Sipińskiego. Poznańczyk walczył słabo — to prawda. — Zielniński nadspodziewanie dobrze. Poznańczyk, jak na swą renomę, zbyt wiele razy po zwolnieniu pięściom warszawiaka. Ale przeciwników dzielnie jednak przepasał jeśli chodzi o umiejętności pięściarskie. A sędziowie muszą się kierować obiektywnie a nie sympatią dla słabszego przeciwnika, który nie daje się zastraszyć sławie imienia swego antagonisty.

Smutną i niepowolaną rolę spełnił na meczu doktor Łacki w pierwszym spotkaniu stanowiącym był jeszcze zdolny do walki i przerwanie jej było zbyt po honoru, zwłaszcza, że był to mecz o mistrzostwo, i że była to dopiero druga z czterech rund. Co by było, gdyby Warta przegrała? Protest i to w pełni zasłużony.

Rogalski przeskoczył w ciągu tygodnia o dwie kategorie i czuł się z tem zupełnie dobrze. Ale Kazimierski, walcząc wreszcie bez potrzeby streśowania całych kilogramów, czuł się jeszcze lepiej i swoją spokojną destrukcyjną pracą musiał zebrać owoce.

Z meczu niedzielnego wyciągamy jeszcze jeden wniosek: w dzielnicy ze Zbierskim Matuszczyka i Polusa w odstępach parotgodniowych. Matuszczyk jest zdecydowanie lepszy. Ma on to, co potrzeba na Szwedów: bojowość, cios i serię, umie otworzyć gardę przeciwnika. Jeśli P. Z. B. nie uwzględni go w składzie, stanie się słazakowi napełnionym, boksiwym polskiemu być może, krzywdą.

Walki były interesujące i stały na znacznie wyższym poziomie, niż na meczu Śląsk — Warszawa. Jest to zasługa Poznania, który potrafił nauczyć swych pupiłów wiele stylu i dać im dobrą „abc“ boksu.

U warcarzy, nawet słabszych, niema mowy o chaotycznym ciosie, o pchaniu. Wszyscy oni walczą czysto i dobrze technicznie. Można im zarzucić skłonność do zbyt rafinowanego wyczynu, z zarzućeniem skuteczności, ale nie wpływa to na estetykę walki.

Typowym przykładem tego nastawienia jest Majchrzycki, który dziś, tak jak dawniej, pokazuje tylko na punkty; stąd każdy jego cios jest właściwie łajdak, hamowana już w chwili uderzenia; trafia przeciwnika często, ale trafia go lekko. Jesteśmy przekonani, że gdyby Majchrzycki czasem bił do końca, tak od serca, byłby niezgorzszym puncherem a tem samem i lepszym jeszcze bokserem.

Polonia zademonstrowała wielką twardość, ambicję i duży prymitywizm. Najlepszym był Kazimierski znakomity w walce na półdyktans, twardy, konsekwentny destruktor sił i zamiarzeń przeciwnika. Małecki, jak zawsze, walczył z temperamentem ale chaotycznie. Przeciwnik jego raz zniżywszy swą gardę nie umiał jej już podnieść i poloniści monotoniście a niezbyt celnie młócić swym prawym swingiem odsłoniętą szczękę poznańczyka.

Reszta zawodników Polonii była słaba. Mizerskiego nie widzieliśmy niemal w akcji.

Przebieg poszczególnych walk

Wyniki walk były następujące: w. musza. Małecki (P) wygrywa przez techniczny nokaut w drugiej rundzie z Łackim. Poznańczyk początkowo wykazuje lepszą szkołę, celniejszy, bardziej zwarty i szybki cios, ale po otrzymaniu paru swingów w fatalnie osłabioną na twarzy, traci ducha — w drugiej rundzie pada na deski poczem sędzia przerwa walkę.

W. kociuba: w spotkaniu towarzyskim Polus wypunktowuje pewnie Zbierskiego. Początkowo zawodnicy nie walczą, potem Polus bierze inicjatywę w swe ręce, i choć napór na usilnie otworzyć gardę Zbierskiego, zdobywa coraz wzrastającą przewagę punktową.

W. piórkowa: Kazimierski bije Rogalskiego na punkty; poznańczyk początkowo jest lepszy w zwarcu, atakuje też krótkimi, szybkimi seriami. Poloniści stopniowo opanowują sytuację, nie zraża się otrzymaniem ciosami, prowadzi swą miszcycką pracę, ciosy jego niezbędnie szybkie, ma za sobą wagę całego ciała. Sprawa, że Rogalski w trzeciej rundzie zaczyna walczyć nieczysto i chichocząc, w czwartej dotyka się nawet rekami; desek: w rezultacie Kazimierski kończy walkę jako zwycięzca na sytuacji.

W. lekka: Sipiński bije na punkty Zielnińskiego. Nadspodziewanie inicjatywę ma Zielniński, który z szeregu chaotycznych ciosów potrafi wykreślać parę szybkich, krótkich, suchych, nie pozostających bez skutku na Sipińskim.

Sześciocdniówkę w Amsterdamie wygrali Holendrzy van Kempen i Pijnenburg, którzy panowali całkowicie nad sytuacją od strzału startera poczynając. Przebiegli oni 3281 km, i zdobyli rekordową ilość 685 pkt. O okrażenie wyloty znaleźli się Rausch, Hirtgen — 251 pkt., o dwa okrażenia Charlier, Deneef — 348 pkt.; 4) o trzy okrażenia Braspenning, Wals — 238 pkt.; 5) Wambst, Broccardo — 80 pkt.; 6) o 6 okrażen Bogaert, J. van Kempen — 342 pkt.

Poreda zawieszony

Stanisław Poreda skazany jest obecnie na dłuższe pauzowanie. Został on zawieszony przez Sta nową Komisję Atletyczną za zerwanie kontraktu z Georgem Godfrey'em, z którym miał walczyć w Filadelfii 11-go listopada. Komisja Atletyczna nie uwzględniła tłumaczenia Poredy, że nadwyręził on sobie krzyż podczas treningu.

Na decyzję tej Komisji wpłynął niewątpliwie fakt, że wszyscy renomowani bokserzy, a zwłaszcza ci, co pretendują do walki z Sharkey'em lub Schmeilingiem, unikają, jak tylko mogą, walki z Godfrey'em. Murzyn Godfrey, stary wyga, jest niesłychanie groźnym przeciwnikiem, z którym przegrana, wobec znanej sytuacji murzynów w Ameryce, przekreśla raz na zawsze mistrzowskie aspiracje. Natomiast wygrana w niższym lokaty nie zmienia.

Wola więc nie ryzykować. Szamota osiadł na treningach w Farytu najlepszy czas dnia na 250 metr. 134 sek. Tem samem pochwalić się mógł i Martinetti.

Ostatni akord Ligi

Wczorajsza niedziela wypełniła ostatnie luki w tegorocznej tabeli ligowej. Trzy mecze: Legia — ŁKS 4:1. Wisła — Polonia 2:0 i 22 p.p. — Garbarnia 2:1 — były końcowym akordem zmagających, dzięki Bogu, od marca r.h.

Jakkolwiek rezultaty wszystkich tych meczów wspomnianych były bardzo ciekawe, punkt ciężkości leżał w każdym razie na spotkaniu krakowskim, które jeśli nawet nie faktycznie, to w każdym razie formalnie decydowało o dalszym losie Polonii, względnie Czarnych. Palec łosu wskazał w Krakowie na drużynę warszawską, w myśl zatem dotychczasowych reguł, miało rozegrwać — Polonia winna usunąć się z cienia klasy A, aby ustąpić miejsca nowemu mistrzowi tej klasy — krakowskiemu Podgórnemu.

Chociaż jednak cyfry przesądziły o losie Polonii definitywnie, kto wie czy w sercach jej kierowników i graczy nie płonie większy lub mniejszy żnić nadziei. Zapowiedziana reorganizacja mistrzostwa, w razie przyjęcia koncepcji dwu grup po 7 klubów, jest pierwszym punktem widzenia; drugim — reorganizacja wagi i wagiowa. Czarnych, która, według danych Wydziału Gier Ligi, może dojść również do linii odebrania drużynie lwowskiej niewiele 7-miu, ale nawet 9-ciu punktów.

To są jednak momenty poboczne. My uważamy, że rozrywki ligowe trwają aż nadto długo, aby kierownictwo klubu mogło wykreślić swą przyszłość i zdolności organizacyjne, a gra — wartość na boisku. Polonia w r. h. nie zdała egzaminu ani w jednym ani w drugim wypadku i nie trzeba się dziwić, że winna ponieść wszelkie tego konsekwencje.

Dla klubu tego będą one przykre tembardziej, że końcówce meczu wskazywały właśnie, że jednak zespół warszawski jest drużyną mającą prawo do uczestnictwa w obecnym sezonie klubów ligowych.

Jeśli chodzi o dół tabeli, zastanawia

w niej 10-te miejsce Garbarni i zdystansowanie jej przez tegoroczny beniaminka 22 p. p. Tak niebywałej degradacji mistrza w ciągu jednego roku niezanotowała dotąd historia mistrzostw Ligi.

Na miejscach szczytowych ostatnie mecze zarysowały również różnice chociaż drobne, ale temnienniejsze wyraźne. Pierwsze cztery drużyny — Cracovia, Poznań, Warta i ŁKS dzielą kolejno różnicę jednego punktu. Wreszcie środek tabeli zajmuje Legia, Wisła, Ruch i Warszawianka.

Najbardziej może pokrzywdzona przez los jest tutaj Legia, która mimo poważnych usterek w drużynie, jeśli chodzi o styl gry i o wartość obiektywnej zespołu powinna się znaleźć w jaknajbliższej odległości od czołowych drużyn tabeli.

TABELA LIGOWA		
	złoty punktów	bramek
1. Cracovia	22	55:30
2. Poznań	22	52:24
3. Warta	22	55:37
4. ŁKS	22	50:32
5. Legia	22	37:25
6. Wisła	22	37:42
7. Ruch	22	33:35
8. Warszaw.	22	27:47
9. 22 p. p.	22	19:36:47
10. Garbarnia	22	18:39:43
11. Czarni	22	16:24:39
12. Polonia	22	16:27:51

Gry sportowe w stolicy. Spotkania w najważniejszych konkurencjach wielomeczu siatkówki A. Z. S. — Polonia, mianowicie w szóstej kolejki, przyniosły w meczu drużyn kobiecych zwycięstwo AZS-owi, w meczu — Polonii. Kobięta szóstka AZS, jeszcze trochę nieprzepracowana, dzielnie stawiała opór mistrzowi Polski, ulegając mu 0:2 (13:15, 13:15). AZS ulegając nie w pełni formy, Polonia grała bez Oleśkińskiej i Stryleckiej. — Mecz drużyn męskich był bardzo emocyjny. Polonia w pier-

poruszenia przez naszego specjalnego wysłannika na mecz bokserki Polska — Niemcy sprawa niezwykle kosztownych paszportowych ekspedycji polskiej wywołała dwójakiego rodzaju oddźwięk.

Oto wszyscy członkowie zarządu P. Z. B. na ostatnim posiedzeniu uchwalili podobno solidaryzować się z rozlicznymi, a dla ogółu sportowego nie zrozumiałymi, posunięciami prezesa Baranowskiego, a nad krytyką Przeglądu Sportowego przejść „do porządku dziennego“.

Przy okazji dowiedzieliśmy się jeszcze, że słynny już dzisiaj paszporty zagraniczne bokserów kosztowały P. Z. B. całe 600 złotych i, że prezes tego związku nie wypowiedział w Dortmundzie słów przytoczonych na wstępie artykułu red. H. Glinera w nr. 94 Przeglądu Sportowego p. t. „Ludzie nie na swoich miejscach“.

Jeszcze parę takich publicznych oświadczeń związku bokserów, a sprawa wyjaśni się wszechstronnie, bez konieczności ingerencji Z.P.Z.S., o której piszemy niżej.

Bo cóż za postęp ogromny uczynił P.Z.B.! Z 980 złotych, pobranych od Niemców za paszporty, sam wylicza się tylko do wysokości 600 zł. Reszta, w sumie 380 zł., jest zatem już dzisiaj bezspornie do zwrotu.

Dalej. Ustęp przemówienia po meczu w Dortmundzie, którego wyplera się

krzywdził poznańczyka.

W. półśrednia: Arski bije pewnie Wolskiego. Poznańczyk ma zdecydowaną przewagę, prowadzi ataki konsekwentnie, ma inicjatywę nawet w niebezpiecznych dla siebie chwilach, unikając i zadając serie. Wolski jest bezradny nawet wtedy, gdy Arski

p. Baranowski, ogłosił ze stenogramu tygodnika niemiecki Box Sport, a my za nim. Co jednak najbardziej zdumiewać może każdego sportowca, to fakt, że zwrot spornego jest właśnie jedynie logiczną apostrofą prezesa P.Z.B., który obecnie nie chce się do niej przyznać.

A teraz z innego stanowiska. Do „porządku dziennego“ nad alerą państwowa nie zechciał przejść, nie stety, Związek Polskich Związków Sportowych, ponieważ tu znane są tylko koszty w sumie 248 zł., w czem 160 zł. opłaty na fundusz olimpijski.

Rachować od 248 do 980 nie jest zbyt trudno — stąd list do P.Z.B. o wyjaśnienie tej tajemniczej arytmetyki. — Gdy odpowiedź do czwartku ub. nie nadeszła, Z.P.Z.S. przestał prosić.

Teraz wystosowano nakaz do krajowego związku, by w terminie do dn. 4-go grudnia przysłał delegata ze wszelkimi aktami sprawy paszportowej i innemi, związanymi z catokształtem Dortmundu.

Co będzie w razie dalszego oporu P.Z.B. — nieludno przewidzieć. Określają to odpowiednie paragrafy statutu Z.P.Z.S.: a) zawieszenie zarządu związku, b) mianowanie komisara.

Jak widać z powyższego, stanowisko Przeglądu Sportowego nie było żadną napaścią. O szczegóły zresztą spierać się nie mamy zamiaru. Chodzi o zasadę: postępowanie fair play obowiązujące w sporcie zawsze i wszędzie.

22 p.p. - Garbarnia 2:1 (Dokonczenie sprawozdania ze str. 1-e)

Wojskowi mimo tylu świetnych okazji wyrównać nie mogą. W 38 min. Czajka próbuje strzelać z bliska i znowu piłka przechodzi tuż nad poprzeczką. W 42 min. przebieg Smocka ratuje Koszowski, który przytomnie, za chwile obrońca gości zatrzymuje piłkę ręką na polu karnem. Sędzia nie dyktuje jednak rzutu karnego.

Po przerwie Pawlak ratuje na róg przebieg Riesnera. Potem Koszowski broni na róg strzał po kornie. Na tem kończy się przewaga gości, którzy potem prawie do końca oddają całkowicie inicjatywę, w ręce wojskowych. Kilkakrotnie bądź to Kobołek, bądź to Marcinkowski zaprzeczają dogodnie sytuację; publiczność przeżywa nadto chwile grozy kiedy raz Smock stał oko w oko z Koszowskim oraz gdy bomba Pazurka z wolnego z odległości 20 metrów

odbiła się o nogi stojącego w bramce Pawlaka. Dopiero w 18 min. gdy cały atak wojskowych skupił się pod bramką Garbarni, strzał Sroczynskiego znalazł miejsce w bramce Włodka. Radość publiczności nie ma granic.

Mimo obustronnych wysiłków zdawało się, że wynik pozostanie niezmienny, gdy nagle w 40 min. Bilewicz dostaje się pod bramkę Garbarni i strzela nieuchronnie. Włodek odbija piłkę, nadbiega momentalnie Kobołek i strzela w prawy róg bramki. Widownia szaleje z radości.

Gdy gwizdek sędziego przerywa te emocjonujące zawody, publiczność wkrocza na boisko i wśród ogromnego entuzjazmu, wśród swych pupiłów na rekach, Sędziowa dr. Lustgarten, jak zwykle, dobrze.

W koszykówce meskiej odbyło się parę spotkań. Najbardziej charakterystyczne były — AZS-u z Warszawianką, wygrane przez ostatnią 29:19, oraz zwycięstwo Polonii nad Warszawianką w stosunku 64:19. — W siatkówce rozpoczął się wielomecz Przyszłości z AZS II. Rozegrano dwa spotkania: szóste kowe, Kobołek i meście, przyniosły zwycięstwa zespołom AZS, oba w stosunku 2:0. — Polonia korn, przegrała w meście siatkówce z Warszawianką 0:2. (w. k.)

zwalnia tempo.

W. średnia: Majchrzycki ma łatwego dla siebie przeciwnika — Seidla, którego zna na pamięć i który też raczej nastawiony jest na punkty niż na nokaut. Seidel nadto uprawia na ringu walkę z cieniem, bije wyimaginowanego raczej przeciwnika, bo zupełnie nie ma poczucia dystansu. To też znokautowała większość jego ciosów niewiele go trafia w próżnię, ale nie ma żadnego uzasadnienia logicznego w pozycji zajmowanej przez poznańczyka. Majchrzycki na razą przewagę przez cztery rundy i demonstruje przebozaw swój repertuar ciosów, reakcją zwodów całym ciałem i uników.

Walka przypominała najbardziej to, co chcieliśmy widzieć w bokse Anglii — pozbawiona była brutalności i sentymentu, i porwała widza swą linią estetyczną.

W. półciężka: Glessman bije Bojarskiego na punkty. W pierwszej rundzie Bojarski trafia parę razy niebezpiecznie przeciwnika, potem zupełnie traci animusz, chodzi po ringu jak w hipnozie, a Glessman bez trudu omiata, choć pięści jego nie mogą nadażyć za reteruacją poloniści.

W. ciężka: Tomaszewski wygrywa przez nokaut z Mizerskim. Tomaszewski lepszy technicznie, skutecznie poskramia pierwsze ataki Mizerskiego poczem trafia go prostym, atakując dalej, nopycha i przewraca. Mizerski uderza cieszka o deski i traci przytomność.

Jeslenny mistrz Czechosłowacji Sparta (Praga) doznał dotkliwej porażki w Brukseli, ulegając tamowi „czernym diablom“ (reprezentacja nieoficjalna Belgii) w stosunku 1:4. Mecz odbył się przy świetle elektrycznym.

Holeński zwyciężył wystawia w r. b. Sina drugiego, gdyż w szeregach chystaję Blake Watson, bramkarz Fulke i trzeci Kanadyjczyk Wood.

Girones (Hiszpania) obronił swego tytułu mistrza Europy w piórkowej, zmuszając do poddania się w 12-ej rundzie Włocha Abruciat.

Z całego kraju

POZNAN, 27.11. — Tel. wt. — w meczu towarzyskim pomiędzy ligową Wartą a wicemistrzem klasy A. Legią, zwyciężyła Warta 5:3. Do przerwy prowadziła Legia 2:1. Bramki zdobyli dla Warty: Kniola, Kryszkiewicz, Nowacki, Szerkie, Radojewski, a dla Legii: Mazaj, Bernsteim i Biderman. Sędziował p. Niziński. Mimo nieporządków widzów około tysiąca.

ŁÓDŹ, 27.11. — Tel. wt. — Decydujący mecz o wejście do klasy B pomiędzy TUR-em i Huraganem przyniósł zwycięstwo TUR-owi w stosunku 2:1 (1:1) mimo, iż przez cały czas przewagę miał Huragan. Sędzia p. Andrzejak.

GDANSK, 27.11. — Tel. wt. — Wyniki meczów piłkarskich D.U. i V. — Danzig — Preussen 2:1, Danziger S.C. — Hansa 4:2, Zoppoter S.V. — Schuono 2:1.

KATOWICE, 27.11. — Tel. wt. — Rozgrywki niedzielne o mistrzostwo Ligi Śląskiej nie przyniosły tym razem żadnych zmian. Faworyci odnieśli spóźnione zwycięstwa.

I FC — 07 Siemianowice 4:0 (1:0). Łupem bramkowym podzielił się Goerlitz (2). Pośpiech i jedna samobójcza. U mistrza widać stała poprawa formy. Sędziował dobrze p. Gryc.

Orzeł (Wieluń) — Śląsk (Świętochłowice) 2:1 (1:0). Wygrana Orła nad czwartą drużyną Śląska jest podobnie sukcesem. Bramki zdobyli Szulc i Macherski dla Orła, dla Śląska Klecha. Sędziował bardzo dobrze p. Hahn.

Naprzód (Lipiny) — BBSZ (Bielsko) 4:2 (2:0). Wygrana Naprzodu zasłona. Bramki zdobyli Nastula i Folber po 2. Maczka i Matzner dla Bielska. Czarni (Chronów) — Kolewów PW 8:1 (2:1). Beniaminek Ligi i tym razem dowiódł swojej wyższości, groźną bezapelacyjnie kolewów. Strzelcami byli Pwiel, Golec, Korzyński i Kala po 2. Honorową bramkę dla

Kolejowego zdobył Korzyński. AKS (Król. Huta) — Słowian (Bogucice) 3:1 (1:1). Wygrała drużyna, bezwzględnie lepsza. Bramki zdobyli dla zwycięzców Duda i Lewoskrzydłowy, dla Bogucic Zubert.

06 Zależe — KS Chorzów 4:3 (2:1). Bramki zdobyli dla 06 Jakubiec (2), Oszycki i Szubiec po jednej, dla strony przeciwniej Bartodziej, Słozek i Bucik. Gra żywa i fair. Katowiczanie zasłużyli na zwycięstwo. (r)

Ankieta 5-ciu



Kto odgadnie co oznacza ten znak i wymieni wszystkich pięciu — proszę jest o podanie nazwiska i adresu do „Przeglądu Sportowego“ pod Ankieta 5-ciu“ kartka pocztowa do dnia 9 grudnia 1932 r. Między nadsyłanymi odpowiedziami rozdzielone będą nagrody pieniężne do 100.— zł.

Po Niemcach - Szwedzi

Nowe szczegóły o najbliższych przeciwnikach bokserów polskich w Poznaniu

Już w przyszłą niedzielę pięściarze nasi skrzyżują pięści z przedstawicielami północy, z ósemką Szwecji. Wobec tego, że Szwedzi gościć będą u nas po raz pierwszy, nie od rzeczy będzie zapoznać się pokrótce z naszymi przeciwnikami, o których niestety, nie posiadamy zbyt wyczerpujących wiadomości.

Pięściarstwo jest stosunkowo dość młoda dziedzina sportu w Szwecji, gdyż zostało wprowadzone dopiero po wojnie, w roku 1919 i po pierwszych nieudanych próbach przerzuciło się na styl angielski, stojąc dziś technicznie dość wysoko. Wszyscy zawodnicy umiejętnie korzystają z lewej prostej, przygotowując sobie przeciwnika do ciosu z prawej, to też w ubiegłym roku szwedzki zespół reprezentacyjny zyskał sobie nazwę: „the team of the straight left”.

Pierwsze spotkanie między państwowe rozegrali Szwedzi z Norwegią w roku 1923 w Sztokholmie, wygrywając je 10:6; drugie z Danją 8:8.

W sezonie ubiegłym Szwedzi pokonali wysoko Finlandję 13:3, przegrywając jedynie wagę ciężką.



SIEVERT.
Światowy wielobista niemiecki, pobił rekord świata w rzucie kula.

Na specjalne podkreślenie zasługuje zwycięstwo Harry Eklunda, który w wadze półśredniej pokonał „króla k.o.” Ahlberga, trzeciego w tej wadze na ostatniej olimpiadzie. Również i Danja musiała w ubiegłym sezonie uznać wyższość Szwecji, ulegając jej 6:10, podczas, gdy z Norwegią wynik brzmiał 8:8. Juniorzy Sztokholmu pokonali zespół Oslo 12:4, północna Szwecja północną Norwegię 14:2, podczas gdy rezerwa ósemki państwowa przegrała z Finlandją 7:9.

Na tegorocznej olimpiadzie Szwedzi reprezentowani byli przez dwóch zawodników Allan Karlssona w wadze piórkowej, który w półfinale natrafił na świetnego Argentczyka Robledo, przegrywając z nim nieznacznie na punkty, podczas, gdy w walce o trzecie miejsce pokonał zdecydowanie Włocha Alessandriego. Drugim reprezentantem Szwecji był Ahlquist w wadze lekkiej, zajmując na igrzyskach drugie miejsce jako najlepszy Europejczyk. Niestety, ostatni do Polski nie przyjedzie.

Aby ustalić przeciw Polsce jaknajmniejszą reprezentację, kapitan związku szwedzkiego zarządził w niedzielę, 20 b. m. eliminację, po której wyznaczył następujący zespół:

Waga musza — Martin Ljung, który przegrał w ubiegłym roku na punkty w meczu z Finlandją z V. Huuskonenem w Helsinkach, zwyciężając natomiast V. Kronofta na meczu z Danją w Sztokholmie.

W wadze koguciej wystąpi Bertil Anderson, mistrz Skandynawii za rok 1932.

Bardzo silny punkt stanowić będzie niewątpliwie Allan Karlsson, mistrz Szwecji w tej wadze na rok 1932. Pokonał on O. Nielsen w meczu z Norwegią w Oslo 1932 r., Finna O. Johonena w Sztokholmie 1932 r., Duńczyka A. Petersena tegoż samego roku w Sztokholmie. Na olimpiadzie, jak już wyżej zaznaczy-



POLUS I ZIEMSKI
zmierzali się w meczu towarzyskim, gdyż poznawczyk miał nadwagę.

łszy, zdobył trzecią nagrodę. W wadze lekkiej startuje po raz pierwszy w reprezentacji państwowej Goesta Lindguista, znajdujący się obecnie w bardzo dobrej formie.

W półśredniej startuje mistrz Szwecji Harry Eklund, który w ubiegłym sezonie w spotkaniach międzypaństwowych uzyskał na stepujące wyniki: przegrał na punkty z Finem U. Leskinenem w Sztokholmie, wygrał na punkty z R. Olavsenem na meczu w Oslo, pokonał Finna Ahlberga w Sztokholmie i K. Dehra w Oslo. Ostatniego, jak wiadomo, pokonał też i Majchrzycki na mistrzostwach Europy w Budapeszcie.

Wagę średnią reprezentować będzie Olle Oestling, mistrz na rok 1931; przegrał on z A. Christensenem w Kopenhadze 1931 i z O. Suhomem w Helsinkach 1931 r. Pokonał natomiast Norwega w Sztokholmie 1931 r.

Półciężka — Lars Soederberg, mistrz roku 1932. Przegrał z Duńczykiem G. Jorgensenem na

mecz w Sztokholmie w roku 1932. Pokonał natomiast na punkty R. Mosselina (Norwegia) w Oslo 1932 r. i tegoż roku Finna H. Koivunen w Sztokholmie.

W ciężkiej walczyć będzie Erik Eriksson, który już w pierwszej rundzie poddał się Finnowi G. Jorgensenowi w bież. roku w Helsinkach. Pokonał na pkt. Norwega B. Hansena w Sztokholmie 1931 r., Finna W. Gurvitscha w Helsinkach 1932 r. w drugim starciu przez k.o. i tego roku przegrał z Duńczykiem Michelsonem w Sztokholmie.

Jako kierownik szwedzkiej ekspedycji przyjeżdża red. Oscar Soederlund.

Mecz Polska — Szwecja sędziować będzie Niemiec p. Schroeder, ten sam, który prowadził mecz Polska — Włochy i na którego P. Z. B. chciał złożyć zażalenie w międzynarodowym związku, co ogłoszono nawet z ringu.

Obecnie P. Z. B. prosząc p. Schroedera o prowadzenie meczu sam się zdecydował.

ŁÓDŹ, 27.11. — Tel. wł. — Międzynarodowy mecz bokserki Sztokholm — Łódź otrzyma wspaniałe ramy organizacyjne i wykorzystany będzie dla propagandy polsko-szwedzkich stosunków sportowych. W dniu wczorajszym konsul honorowy królestwa Szwecji p.

Maks Kohl odbył konferencję z prezesem ŁOZB p. Otonem Landeakiem i współpracownikami naszego pisma p. Lipszycem, na której omówione zostały wszelkie przygotowania do meczu, któremu nadany będzie charakter bardzo uroczysty.



DRUŻYNA BOKSERÓW POLONII
mimo nadszpiegowania dzielnej postawy musiała oddać pierwszeństwo Warszawie.

Kapitan sportowy P. Z. B. wyznaczył zespół reprezentacyjny wraz z rezerwami. O ile reprezentacja nie może budzić większych wątpliwości, skład rezerwowy przedstawia się dość zagadkowo. Waga musza: Misiorny (HCP. — Poznań), rezerwa Smiech (CWS. Warszawa); kogucia: Polus (Warta), Jaskółkowski (Gedania); piórkowa: Cyran (Skoda — Warszawa), Kazimierski (Poznań — Warszawa), lekka: Klimczak (EKS); Bąkowski (Skoda); półśrednia: Garnarek (IKP.). Seweryniak

(Skoda); średnia: Chmielewski (I. K. P.) — Hanske (Gedania); półciężka: Zieliński (Gopłania — Inowrocław) — Karpiniński (C. W. S.); ciężka: Wocka (06 Mysłowice), — Stille (Union — Łódź).

P. Z. B. przyznał ostatecznie „Gedani” mecz ze Sztokholmem, dając „Gopłani” inowrocławskiej zamiast zakontraktowanych Szwedów zwrot zaliczek i przyrzeczenie... oddania przy najbliższej okazji meczu międzynarodowego do Inowrocławia.

Kiedy i gdzie walczyliśmy już z pięściarzami Szwecji

Poza zwykłym, dość zresztą żywym kontaktem jaki łączy poszczególne związki sportowe Polski i Szwecji, istnieje jeszcze nieprzajni, która mocno wiąże sportowców obu państw. Dużo o tej przajni polsko-szwedzkiej mogą powiedzieć ci wszyscy sportowcy polscy, którzy kiedykolwiek zmierzali swe siły z tym wartościowym przeciwnikiem. Piłkarze, lekkoatleci, narciarze, hokeiści, kolarze, strzelcy i in. położyli trwałe fundamenty dla przajni sportowej polsko-szwedzkiej.

Obecnie rozciągamy nasze serdeczne stosunki sportowe i na

boks, jakkolwiek pierwsze zetknięcie się boks polskiego z szwedzkim nastąpiło jeszcze w roku 1925 z rąk pierwszych mistrzów Europy w pięściarstwie, odbytych w Szwecji. Barwy Polski reprezentował wówczas Zygfryd Wende (wówczas eliminowany przez mistrza Anglii Viney'a).

Bezpośrednie jednak pierwsze skrzyżowanie pięści polskich i szwedzkich nastąpiło w dwa lata później na ringu w Berlinie, również na mistrzostwach Europy. Z jednej strony stanął mistrz Europy Johansen, z drugiej mistrz Polski Jan Anski. Spotkanie to wygrał nieznacznie na punkty Szwed, górując w ostatniej minucie walki. Tego samego dnia został wyeliminowany drugi Polak, walczący wówczas w wadze średniej Jan Gerbich, który również musiał uznać wyższość swego przeciwnika — Szweda Falka.

W październiku 1928 roku piątka bokserów polski: Pyka, Górny, Seidel, Wieczorek i s. p. Kupka bawi w Szwecji, gdzie walczy z powodzeniem w trzech miastach Malmö, Helsingborgu i Landskronie. Wywieźli oni trzy zwycięstwa i niezatarte wspomnienie gościnności.

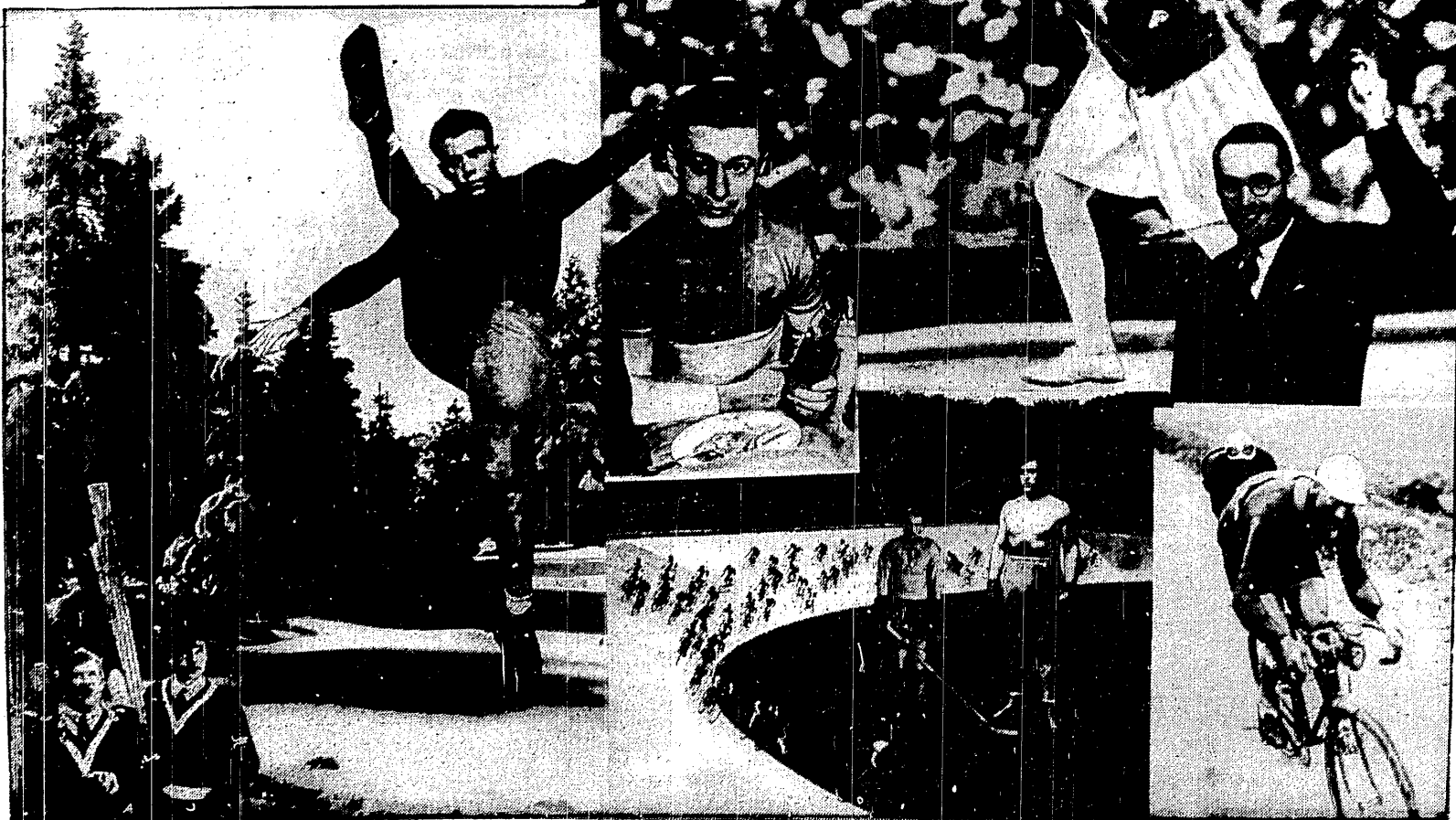
W Malmö team śląsko-łódzki wygrywa spotkanie w stosunku 3:2, zdobywając puchar konsula honorowego Gunnart Holma. Górny wygrał walkę z Björnholmem, Seidel walczy zwycięsko z Lindstrandem, nieodżałowany Kupka wygrywa przez k.o. mecz z Enebergiem. Pyka i Wieczorek ulegają nieznacznie na punkty, pierwszy Anderssonowi, drugi Anderbergowi.

W Helsingborgu powiodło się pięściarzom polskim jeszcze lepiej, odnosząc bowiem wysokie zwycięstwo w stosunku 4:1, przyczyniając się w wysokiej mierze do propagandy sportu polskiego na Północy. Górny zwyciężył Hilding Berga, Wieczorek bije Liedholma, Seidel błyskawicznie kończy przez k.o. w pierwszej rundzie walkę z Signardem Hjortem. Jedynie niedysponowany Kupka przegrał z Johanem Sjöem.

Podobnym sukcesem 4:1 kończy się mecz Polaków w Landskronie. Pyce sędziowie odbierają zasłużone zwycięstwo i oddają je Gunnar Anderssonowi. Górny zwycięża cięższego od siebie Göste Sandberga, Seidel bije Eryka Andersona, Wieczorek wygrywa spotkanie z Nils Sjöblomem, a s. p. Kupka dorzuca i swój punkt do pięknego dorobku, zwyciężając Johna Fribergę.

Na tem, zdaje się, wyczerpany został dotychczasowy kontakt naszych pięściarzy ze szwedzkimi. Obecnie przeciwnikiem reprezentacji Polski będzie wybrana ósemka Szwecji (4 grudnia w Poznaniu), która na gieldzie amatorskiego boks jest notowana jaknajmniej.

Maks Lipszy



Legia kończy sezon pięknym akordem

Wojskowi bez Nawrota i Marliny gromią Ł.K.S. 4:1, Łodzianie zdeklasowani przez świetnie usposobionych rywali

Legia — Ł.K.S. 4:1 (1:0). Bramki dla Legii — Przeździecki, Wypiewski (2) i Nowakowski; dla Ł.K.S-u — Herbstreich. Sędzia p. Schneider.

Ostatni mecz w sezonie. Od zawodów takich powinna być melancholia jesieni i smutek rzeczy, która się kończy.

Tymczasem było wręcz przeciwnie. Wyjątkowo ciepły dzień listopadowy ścigał na stadion Legii wcale pokąsane liczby widzów, którzy z pewnością swej ekskursji tym razem nie żalowali.

To bowiem, co zademonstrowali gospodarze w swym tegorocznym śpiewie łabędzim przetrwały niezapomniane, a głowę wszystkie rozegrane przez Legię w drugiej połowie tabeli, a kto wie, czy nie było w ogóle najlepszą grą tego zespołu w całym sezonie.

Ten mocny akord końcowy był tembardziej zaskakujący, że wojskowi wystąpili przecież do walki bez dwu filarów drużyny, stałych reprezentantów Polski — Marty i Nawrota. To też wczorajsze zwycięstwo nad Ł.K.S-em, drużyną kroczącą od zwycięstwa do zwycięstwa, zespołem twardym, bez załamania psychicznego, sięgającym po laur mistrzowski było rzeczywiście niespodzianką nielada.

Jej sensacyjność spotęgowała została faktem, że Legia przegrała długą serię meczów poprzedzających spotkanie warszawskie i że w napaści jej wystąpiło dwu pomocników.

Wyciągając z sensacji warszawskiej wnioski bardziej ogólne raz jeszcze musimy potwierdzić wypowiadane wielokrotnie na łamach „Przeglądu” przez nas zdanie, że w naszej ekstraklasie niema obecnie mowy o jakiejś stałej formie drużyny, że jeden mecz bez żadnych uzasadnionych przyczyn może być lepszy lub gorszy od drugiego o dwie klasy, że wynik nie jest już niespodzianką czy zagadką, ale wręcz — kwadrantem koła.

Do walki niedzielnej rywali stanęli w składach następujących:

Legia — Głowacki; Pigowski, Ziemiński; Kubera, Cebulak, Przeździecki II; Wypiewski, Przeździecki I, Szaller, Nowakowski, Rajdek.

Ł.K.S. — Frymarkiewicz; Karsiaś, Gaweł; Steinke, Welnic, Janczyk; Durka, Herbstreich, Sowiak, Fiedler, Król.

Gospodarze od samego początku opanowali boisko. Napastnicy ich oparali o bezbłędne prawie tylko wykazywały tyle zapalu, temperamentu i szybkości, że ciągle prawie potrafili operować piłką na przedpolu bramki łodzian. Zdawało się jednak, że stan taki długo potrwać

nie może, że siły przedzieczy później się wyczerpią i że w rezultacie... zwycięży Ł.K.S.

Twierdzenie takie było prawdopodobnie tembardziej, że mimo olbrzymiego naporu Legii przez długi czas nie potrafiła uziębnić go cyfrowo.

Tymczasem stało się inaczej: wspaniała kondycja fizyczna świeżości na meczu omawianym raz jeszcze wielki triumf. Mimo nawału pracy napastnicy wojskowych byli równie szybcy i ambitni jak w pierwszych jak i końcowych momentach walki; atakowali oni z wyjątkiem krótkiego okresu po przerwie — nieustannie, zdobywali szybko teren, obiegrywali desperowanych pomocników i

obrońców łodzian i bombardowali Frymarkiewicza bez wyczerpania.

To że w tych warunkach rezultat ostateczny brzmi stosunkowo skromnie 4:1 jest to z jednej strony zasługą Frymarkiewicza, z drugiej — jego szczęścia, z trzeciej wreszcie — braku klasowego napastnika i strzelca w ataku wojskowych.

Przewagę Legii zilustruje dostatecznie chwila fakt, że oprócz 4-ch bramek, taką samą ilość razy obronił słupek lub szangę, a co najmniej w 4—5-ciu stuprocentowych sytuacjach strzałów piłka bądź została skiksowana, bądź też w ogóle minęła się z celem.

Przechodząc do oceny gra-

czy, stwierdzić wypada przede wszystkim, że Martyna znalazł godnego zastępcę w Piłgowskim. Gracz ten operując doskonałymi warunkami fizycznymi wkraczał pewnie i zdecydowanie, nie tracił głowy i odsyłał piłkę gdzie należy.

Tak samo dwaj rezerwowi po mocnicy Kubera i Przeździecki II-gi — kto wie — czy nie zasachowali swych starszych kolegów Szallera i Nowakowskiego.

Grając równie starannie i ambitnie górowali oni nad wyżej wymienionymi szybkością w akcji — mniej bawili się z piłką i przedzieczyli ją do właściwego adresata.

Tyły zatem, z wyjątkiem nie-

pewnego w chwycie Głowackiego grały niemal bez zarzutu. A że równocześnie w napaści Rajdek i Wypiewski trafili na swój dzień, a Szaller i Przeździecki I również staneli na wysokości zadania — wszystko to w sumie sprawiło, że drużyna łódzka niemal nie egzystowała na boisku.

Rzecz jasna, że o grze napaści Legii nie można mówić jako o jakimś wzorcu. De facto bowiem w kwintecie tym nie było ani jednego rasowego napastnika, w rodzaju Nawrota, a ongiś Poznańskiego, Kałuży, czy Kotapki.

Była to jednak niezwykle udana improwizacja, w której ambicja, a przede wszystkim szybkość nadrobiły kardynalne braki w panowaniu nad piłką i dyspozycji strzałowej.

Łodzianie nie pokazali do słownie nic. Obrońcy ustawiali się często fatalnie, pomocników rzadko kiedy można było w ogóle zauważyć, a o wartości na padu świadczy najlepiej cymba fakt, że w ciągu 90-ciu minut gry strzali jego dotarli do Głowackiego tylko trzykrotnie. Nie co jasnieszmi punktami byli u łodzian Frymarkiewicz, Durka i Król.

Historia bramek jest następująca: Po długotrwałej ofensywie pierwszy gol pada dla Legii w 26-iej minucie, gdy podanie Rajdka trafia poprzez Nowakowskiego do nóg nieobstawionego Przeździeckiego.

Dwie następne bramki padają w ciągu niespełna dwu minut. Dzieje obu są niemal identyczne: po centrze Rajdka, piłkę otrzymuje słabo pilnowany Wypiewski, który lewą nogą strzela nie do trzymania.

W 23-iej minucie po wolnym za faul Przeździeckiego II-go, Herbstreich strzela dla Ł.K.S-u główką bodaj że najniebezpieczniej bramkę dnia.

Wreszcie na 10 minut przed końcem gdy po przypadkowym strzale Ziemińskiego zza połowy boiska Frymarkiewicz „spieszy się powoli” a nonszalancie do piłki, ubiega go Nowakowski i główką wypycha piłkę do siatki.

Ran wznowia karierę amerykańską

Cieźszy o kategorię Creddon

z trudem wywalcza niezasłużony wynik remisowy w 10-rundowej walce

W sobotę, dn. 29-go października, po półrocznym, częściowo przymusowym, pobycie w Europie i w Kanadzie, po przewyższeniu nierzadkich trudności paszportowo-wizowych, Edward Ran stanął wreszcie w New Yorku.

Niepołamana żądza walki pchnęła go na ring, nim zdążył

Odpowiedzi Redakcji

P. Zygmunt Presk, Trzemeszno. Smar podkładowy jest to właściwie smar zjazdowy, który grubą warstwą kładzie się bezpośrednio na desce aby chronić drzewo i ułatwić przysuwanie innych, bardziej subtelnych smarów. Lenkość smarów zależy w pierwszym rzędzie od temperatury i od gęstości smaru, a nie od jego rodzaju. W skład każdego smaru wchodzi olej, żywica, tłuściec, czasem olei. Tajemnicę wyrobu są zazwyczaj strzeżone. Każdy smar zjazdowy jest to smar śliski, to jest taki, który nie podlega śniegu a zwiększa poślizg narty. Smar na podchodzenie ma za zadanie podnieść śnieg i zmniejszyć śliskość narty. O różnicach tych decyduje w pierwszym rzędzie punkt topnienia smaru, jego konsystencja. Charakterystyczne jest, że w miarę wzrostu temperatury i wilgotności smary zjazdowe mają tendencję do stawiania się smarami podopieczniacem śniegu.

Waldy, Wilno. Prosimy o przesłanie nam do oceny.

P. Maks, Gop., Lwów. Wiersz nie nadaje się do druku.

Zwolennicy boks w Łodzi. Zdjęcie zamieszczamy.

P. Edmund Kub, Inowrocław. Jest to oficjalna emulacja P.Z.B.

P. A. Leszcz, Grudziądz. Niestety sprawę poruszoną przez Pana w liście zająć się nie możemy.

P. S. S. Poznań. Porusza Pan sprawy zasadnicze, które nie dadzą się rozwiązać jednym pociągnięciem pióra. Mają one swe dobre i złe strony. Głównie nad nimi P. Z. P. N.

otrząsnąć się z długotrwałej bezczynności i kłopotów, które nerwowo nadszarpnęły go niemało.

W dwa tygodnie po przybyciu do upragnionego miasta, dn. 12-go listopada, Ran wznowił swą amerykańską karierę.

Za przeciwnika dano mu wschodząca gwiazdę niejakiego Paddy Creddona, cieźszego o kategorię, a ponadto wyższego o głowę i z odpowiednim do wzrostu zasięgiem ramion. Op-tycznie różnice te wyglądały tak przekonująco, że sądząc z gestów i odczytów widzów, nie wróżono Ranowi nic dobrego.

Już pierwsza jednak runda wykazała, że popularny Eddie daje sobie doskonale radę, technicznie zdecydowanie górując nad przeciwnikiem. Cała też sympatia publiczności była po jego stronie, jak zwykle — po stronie tego mniejszego.

Dziesięciorundowa walka była tak porywająca, tak emocjonująca, a wrażenie i reakcja po niej tak mocne, że następne spotkanie wypadły wręcz blade.

Pierwsze cztery rundy należały wyraźnie do Rana, który atakuje uporczywie i zaciecie, nie jest atoli wstanie trafić skutecznie. Creddon, poza mocno nadwyrężonym nosem, tylko raz je den społkaił się ze słynną prawą i zatoczył się, wytrzymując pozatem skutecznie napór i u-mięjnie blokując długością swych ramion.

W ósmej Creddon dochodzi, wreszcie, do głosu, lokując kilka celnych ciosów z obu rąk. W dziewiątej Ran jednak wyda je się być lepszy, natomiast w ostatniej Creddon jest znowu więcej agresywny, co zadecydowało o wyniku. Decyzja sędziów wywołała liczne i głośne protesty.

Z całą pewnością można było stwierdzić, że Ran nie jest jeszcze w pełni swi formy i kondycji. Akcje ofensywne nie były zwarte, końcówki ataku lub hiposty opóźniały się o bezczelne drobiny sekundy, nogi nie pracowały z właściwą im sprężystością i lekkością.

Ran uskarżał się na brak wlu-

bionego „footingu”: ciągle deszcz i przenikliwy chłód pierwszej połowy listopada uniemożliwiał mu trening na świeżym powietrzu. Kilka tygodni, które dzieliła go od następnej walki, znacznie już poważniejszej, pozwała mu niewątpliwie osiągnąć dawną formę.

Ian Walczak.

Rozmaitości

Z zarządu K. S. Wista dowiadujemy się, że wykreślenie Zdzisława Motyki z listy członków zostało definitywnie przeprowadzone. Powodem wykreślenia była niesubordynacja Motyki względem władz klubowych.

Znany narciarz Bronisław Czech oblat obecnie kierownictwo treningów S. N. K. Makabi. Zakopane, jako trener amator. Dotychczas przeprowadził dwa suche treningi.

Tegoroczne mistrzostwo Polski w szczytnym rozegrano dn. 8 i 9 października w Poznaniu na skutek protestu K. S. Chorzów uniemożliwione przez Polskę Związek Gier Sportowych. Jak wiadomo mistrzostwo w szczytnym zdobył AZS Poznań.

Kurs teorii zeglarskiej organizuje Pol. Zw. Zeglarski dla osób początkujących i zeglarzy wykwalifikowanych. Zapisy i wykłady w gimnazjum im. Reja (plac Małachowskiego) w środy godz. 18 — 20. Obłata 5 zł. od osoby.

W punktacji odznaki narciarskiej po sześciu latach walk prowadzi 3 p.s.p. — 613 pkt., przed 2 p.s.p. — 519 pkt., Śląskiem K. N. — 324 pkt., Makabi (Biel-sko) 197 pkt., Wintersportklub Bielsko 152 pkt., Wintersportklub Katowice 130 pkt., Przemyskie T. N. — 69 pkt., Makabi (Kraków) 50 pkt., K.T.N. Lwów — 49 pkt., TKN Kraków — 43 pkt., AZS Warszawa 41 pkt., SNPT Zakopane 32 pkt. W punktacji za rok ubiegły pierwsze miejsce zajął 2 p.s.p. przed 3 p.s.p. i Śląskiem K. N.

Uderza ogromna przewaga klubów wojskowych i cywilnych działających na terenie Beskidów, Królestwo nart — Zakopane — nie bierze niemal udziału w walkach o odznakę.

Przy zdjęciach w największym blasku, jak i po zachodzie słońca przy złej pogodzie lub w waszym mieszkaniu

PLYTY FOTOGRAFICZNE

Super „Ero” Sensita 20-21° Sch.

Super „Ero” Portretowe 23-24° Sch.

Super „Ero” Avia 23-24° Sch.

„Ero” Biplano-hrom 23-24° Sch.

oddala wernie najdrobniejsze szczegóły w światłach nallaskrawszych jak i w nallgłębszych cieniach.

Wytwórnia Fotochemiczna, Poznań, Wielka 14

Gervard

BLONA DLA ZNAWCÓW

ŻADAJCIE

BEZPŁATNY

CENNIK (SPORTOWY)

1932 ZIMOWYCH 1933

SPORT-BLOC!

FORUM — POMORZE

J. WŁODARKIEWICZ

Dziecko szczęścia

— Niech Pan spróbuje zagrać naprawdę — zaryzykować! Pański talent musi mieć prawdziwą, jarzącą się oprawę mojej reklamy, nie jakieś tam kwilenia małych pismaków, którym za ich zachwyty nikt nie zapłaci więcej jak po 10 centów od wiersza.

— Artykuły o Panu muszą być dobrze opłacone! Wtedy tylko zaczęła interesować, porywa — wtedy dopiero zasmakuje Pan wielkiej i prawdziwej sławy! Niech Pan nareszcie da się namówić. Przechodzę do Pana codziennie i odchodzę z niezmiernym, a Castello wspaniałym, wielki Castello, ulubieniec Europy znienawidzony przez Amerykę jest ciągle bez przeciwnika.

— Pan sobie wyobraża teraz w Nowym Jorku mecz o mistrzostwo świata Castello (Argentyna) — Cis (Ameryka).

— Toż miliony, miliony i rozgłos! Ach jakież rozgłos!

— Rzuć Pan to amatorstwo. Dopilnuj Pan przecież swego! Po drugiej eliminacji, która jest tylko zwykłą formalnością będzie Pan wstawiony do reprezentacji. Czegóż jeszcze po boksiu amatorskim może się Pan spo-

dziewać? Zwycięstwa na Olimpiadzie nad swoim rodakiem Porębskim? Nie wielki zaszczyt! Pokona Pan go w drugiej minucie bez trudu. Mówię Panu: je dyny godny Pana przeciwnik to mistrz świata Castello, szlachetny Castello, który każdą swoją walkę traktuje jako oficjalne mistrzostwo świata.

Wielki menager, a miniatury człowiek zapalał się coraz bardziej. Unosił się w zachwytach nad Castellą, komplementował Macieja Cisa, a błagał nieustannie i wytrwale.

— Narazie nie dam Panu konkretnych odpowiedzi — odpardzi przytłoczony wymową Stanley’a Maciej. — Zdecyduje po eliminacji. Nie mówię — nie, ale nie obiecuję. Tak, nie nie obiecuję — dodał w zamyśleniu.

— Zaczynam już wierzyć w odpowiedź przychylną — zapalił się znowu menager. Widząc, że słowa moje trafiły Panu do przekonania. Zagadnie Pana jeszcze raz po eliminacji, a narazie dowiedzenia!

— Dowiedzenia — rzucił niechętnie Maciej. — Był nie w lu morze. Otrzymał dług list matki, w którym po raz pierwszy bo-

daj otwarcie mówiła o kiepskim zdrowiu.

Po długim namyśle Maciej odpisał, że nie może przed eliminacją wrócić do domu, gdyż wyglądałoby to na tchórzostwo. Po walce jednak, natychmiast przyjedzie na kilka dni do Kalifornii.

Mimo, że główna atrakcja wieczoru, decydująca walka eliminacyjna w wadze ciężkiej Jefres — Cis miała się rozpocząć dopiero za pół godziny, wszystkie miejsca tańsze były już oddawna zajęte.

W lożach dopiero pięć minut przed walką zabłysły białe gorsy i wykintne, różnobarwne toalety. Na ring wyszedł jakiś gentleman we fraku i uroczyście zapowiedział spotkanie eliminacyjne o prawo reprezentowania barw Stanów Zjednoczonych na Igrzyskach Olimpijskich. Jeśli spotkanie dzisiejsze wygra Maciej Cis — zdobywa on definitywnie miejsce w reprezentacji, gdyby jednak spotkanie zakończyć się miało remisem albo zwycięstwem Jefresa, mecz decydujący odbędzie się za tydzień.

Dziesiętny nagrodzony oklaskami zszedł z ringu. Na jego miejsce pojawił się sędzia w białym swetrze. Publiczność znowu uderzyła brawo.

Wtem owacje wzrosły. Cała sala zatrzęsła się od okrzyków, wiatów, gwizdów. Na ring wszedł Jefres. Tłum witał boksera, któremu dzisiaj oddaje swoją sympatię. Owacje trwały aż do chwili, kiedy na deski ringu spadł, w zgrabnym skoku przez sznur, Maciej Cis. W momencie, kiedy Maciej podszedł do Jefresa i podał mu rękę, galeria, a w ślad za nią górne rzędy rozpoczęły wrogą demonstrację — hej, specjalista od dwuminitowych meczów, uważaj — nie daj się sam skończyć w jednej minucie!

— Dziecko szczęścia trzymaj się swego szczęścia! — ryczał tłum.

Okrzykom odpowiadały salwy śmiechu, a raczej rechotu, który zdierał z człowieka wszystkie szaty, stawał go obojętnym na widok tysięcy drwiących oczu i budził wstyd zalewający twarz krwi.

Maciej usiadł na swem miejscu w narożniku i opuścił głowę. Nie miał sił zapanować nad sobą, i odpowiedzieć tłumowi chociażby obojętnością. Nie spodziewał się takiego przywitania. Miał jeszcze świeżo w pamięci owacje, które otrzymał tydzień temu po swoim knock-outcie. Tłum był wtedy z zachwytem i wyniósł go z ringu na rekach. Teraz ten sam, być może, tłum wita go drwinami i nienawiścią. Wstydził się za tych ludzi, wstydził się za ich brak serca.

Lecz w pewnym momencie poczuł nie żal, nie wstyd ale zacieklność i nienawiść do tych bezkrytycznych, bezwolnych krzykaczy, którzy w obronie zlekceważonej rasy demonstrowali swoje bezgraniczne chamstwo.

Zaciął się. Kiedy sędzia podszedł do niego, aby obejrzeć rękawice, Maciej był już spokojny, zdecydowany i pewny siebie, jak zawsze.

Z dołu, jakgdyby z pod ringu zupełnie wyraźnie posłyszal okrzyk: — ring wolny! Po tym okrzyku, po stereotypowych czynnościach, jakie kolejno następowały, kontrolował zdolność reakcji na zjawiska. Stwierdził, że wszystko jest w porządku, że świadomość jego łapie ostro wszystko co się dzieje dookoła. Ucieszył się. Miał obawę, że fala nienawiści, która w pewnym momencie podeszła aż pod gardło i poderwała go z krzesła, jak sprężyna, zaćmi świadomość. Bał się tego, bo wiedział, jak bardzo musi być przytomny.

Gong. Podali sobie ręce. Maciej od razu odsłonił krok w tył, spodziewał się piorunującego ataku Jefresa. Tłum swoją sympatią powinien był go do tego skłonić. Lecz atak nie nastąpił. Maciej rozpoczął zwykły, posuwisty, czujny pias dookoła prze-

ciwnika, chcąc sprowokować Jefresa do ataku.

— Polak stchórzył, zapomniał o dwu minutach! — ryknął ktoś z tłumu. — Walczyć! — odpowiedziało jakieś potężne echo z przeciwnej strony.

Jefres drgnął, i wyrzucił lewą prostą nie dosięgając przeciwnika. Prawa ręka przez cały czas broniła skrzemnie podbródka, a skulona postawa świadczyła o wybitnie defensywnych tendencjach.

— Aha, toś ty nerwowo bardzo! odemnie rozklekotany — pomyślał Maciej, nie przerywając swego tańca. Kraył dookoła Jefresa, nie zważając na coraz ostrzejsze, coraz brutalniejsze okrzyki tłumu.

Pierwsza runda skończyła się prawie bez jednego ciosu. Jefres trwał w pozycji żółwia w skorupie, a Maciej kraył wokół, prowokując go do zamachania gardy.

Widownia triumfowała. W przeciągu pierwszej rundy nie się stało. Maciej nawet nie zaatakował, widocznie stracił wiarę w siebie.

— Jefres może wygrać — dawały się słyszeć coraz częściej głosy nadziei. — Może przynajmniej zremisować — dodawali inni, mniej skorzy do entuzjazmu.

D. c. z.

Garncarek i Chmielewski

nokautują swych przeciwników na meczu IKP - Wawel 12:4 w Łodzi

ŁÓDŹ, 27.11. — Tel. wł. — Półfinałowe spotkanie o drużynowe mistrzostwo Polski przyniosło spodziewane zwycięstwo zespołowi IKP. Przegrana jednakże, że sukces w tak wysokim stosunku — 12:4 nie przyszedł gospodarzom. W pierwszej czwartej wagi posiadał Wawel wcale dobrze obsadzone, reszta natomiast nie przedstawiała już żadnej wartości. Drużyna Łódzka raczej zadowolona. Dotyczy to przede wszystkim Spodenkiewicza, nie o wiele lepiej spał się Taborek. Niejedno można zarzucić również Pawlakowi. Konarszewski przekreślił zdaje się ostatecznie swoje aspiracje do miana wartościowego pięściarza.

Nie najlepsza forma wyżej wymienionych jest dla Łodzi, w tej chwili ten przykrejszy, że wchodzi on w skład reprezentacji miasta, która 8 grudnia walczy ze Sztokholmem. To też pewnie jest, że wyznaczony już skład Łodzi musi ulec poważnej korekcie.

Na wysokości zadania stał Garncarek, a szczytowa forma osiągnął Chmielewski. Z drużyny krakowskiej wymienić należy przede wszystkim Sworzeńskiego i wice-mistrza Polski Chrostka. Dobrze się spisał również i Juszczyk.

Pozaprogamowe spotkanie Konarszewski — Wocka zakończyło się obrzydliwym skandalem, który spalił na długo dobre imię tych dwóch pięściarzy. Wocka skomponował się zupełnie, zachowywał się w ringu więcej niż niepoważnie, a chwilami robił wrażenie nietrzeźwego, tak, że cała ta walka trwała „budzą” i odbyła się wśród ogólnego akompaniamentu gwizdów i wyzywk. Wocka górował mimo to nad Konarszewskim przez wszystkie trzy rundy, to też zagadka zrozumiała tylko dla dwóch sędziów jest ogłoszony wynik remisowy.

Trzeci sędzia p. Landeck wstrzymał się od opinii, uważając, że spotkanie to utrzymane w niepoważnym tonie robiło wrażenie wyjątkowej znowy obu zawodników. Opinia ta znalazła zresztą miejsce w protokole sędziowskim.

W każdym bądź razie Wocka w swej dzisiejszej formie nie może być w żadnym wypadku brany pod uwagę do reprezentacji Polski na mecz ze Szwecją, tembardziej, Konarszewski. Pozostaje więc Stille.

Przebieg poszczególnych spotkań był następujący:

Waga musza Juszczyk (W) — Pawlak (IKP). Łódzianin górował rutyną, walczył jednak z początkiem bez przekonania. Przeciwnik jest ruchliwy, przytomny i odważny, ale niekoniecznie w ruchach. Łódzianin ma lekką przewagę we wszystkich rundach. Druga runda była najżywsza. Ostatnie starcie rozpoczyna Juszczyk z impetem, zaskakując tem przeciwnika, szybko jednak opada na siłach i do głosu dochodzi Pawlak. Juszczyk dwukrotnie na chwilę pada na deski.

Na terenie Warszawy

W niedzielę na boisku Orla odbyło się trzecie, decydujące spotkanie o tytuł mistrza Warszawy. AZS odniósł zwycięstwo nad SKR 1:0. Akademicy pokazali grę szybką, zdecydowaną, przeważając przez cały czas mecz.

Grę rozpoczyna Skoda, lecz Akademicy z miejsca przejmują inicjatywę, parując bardzo szybko tempo. W 12 min. Hyla inicjuje przebieg, lecz zostaje zafalowany na polu karnej. Rzut karany jest niewykorzystany przez Bańkowskiego. Skoda rewanżuje się kilkakrotnie wypadami, które zostają pewnie zlikwidowane przez dobre grę obrony AZS-u.

Po przerwie Akademicy nadal są stroną atakującą, dopiero w 83 min. Zarządził dalekim strzałem uzyskuje zwycięską bramkę, ustanawiając wynik 1:0. Ostatnie minuty upływają przy lekceprzewadzie Skody w polu.

W zwycięstwie wyróżnili się trio obrony i Goldman, Hyla. U pokonanych bramkarz Brzostek oraz Heiselbeiz.

Makabi — Polonia 1:2 (0:0). Mecz o mistrzostwo kl. A. Wynikiem tym Makabi zapewniła sobie dalszy pobyt w kl. A okr. Warszawskiego. W pierwszej połowie atak Makabi nie wykorzystał szeregu sytuacji podbramkowych. Po przerwie Makabeusze chcą za wszelką cenę zdobyć zwycięstwo, grają bardzo ambitnie, co w konsekwencji przynosi im zwycięstwo. Bramki uzyskali Cytrynbaum i Falertag dla Polonii Wrobeluk. Publiczność 1000.

Drużynowe mistrzostwo Warszawy w zapasach odbyło się wczoraj w nowym gmachu polskiej „YMCA”.

ŻYŻY nowe, używane kupując, sprzedając, zamieniając. Nikt nie ostrze na oczekiwaniu. Uwaga: Obowiązek sportowe okazują tanio. B A G N O 10, Zyberberg.

Najtańszy nożyk do golania „Rap.d Be-Be”

krótko na chwilę pada na deski. Obaj kończą walkę zupełnie wypompowani. Zwycięża zasłużenie na punkty Pawlak.

Waga kogucia Sworzeński

Polonia traci ostatnie szanse

Mimo dzielnej postawy piłkarze warszawscy przegrywają z Wisłą 0:2

KRAKÓW, 27.11. Tel. wł. — Wisła — Polonia 2:0 (1:0). Bramki strzelił: Balcer i Reymann I. Sędziował p. Wardeszkiewicz z Łodzi.

Dziwnie doprawdy złożyło się, że w tegorocznej kampanii ligowej dwie decydujące lokaty, pierwsza i ostatnia, rozstrzygnęły się na boiskach Krakowa. Jeszcze nie ostygły umysły po decydującym meczu Cracovii, a już w tydzień później byliśmy świadkami spotkania, które dla drużyny krakowskiej nie miało wprawdzie większego znaczenia, ale decydowało o losie jego przeciwnika — Polonii, a co za tym idzie, o losie Czarnych.

O ile jednak wynik meczu z ubiegłego tygodnia był wyrazem jego przebiegu, o tyle rezultat dzisiejszy nie odpowiadał przebiegowi walki. Pierwsza bramka padła już w piątą minutę i była ona doprawdy wynikiem stanu gry, gdy gospodarze, rozpoczynając gwałtowną ofensywę, górowali nad przeciwnikiem.

Zwolna jednak szanse wyrównały się, warszawiacy dochodzą co raz częściej do głosu i mecz do przerwy jest mniej więcej wyrównany. Gospodarze mają na oko więcej z gry, gdyż są groźniejsi w pozycjach podbramkowych. Polonia dobra w defenzywie, umie jednak swoje akcje prowadzić jedynie do pola podbramkowego. Tutaj groźni są tylko Szczepaniak i częściowo Suchocki, trójka ataku natomiast nie wykazuje większej inicjatywy.

Po przerwie sytuacja ulega

Wspaniały turniej zapasniczy z udziałem atletów Hakoahu wiedeńskiego organizację 11 grudnia YMCA w Warszawie. Atleti Hakoahu zdobyli w roku bieżącym tytuł drużynowego mistrza Austrii. W swej reprezentacyjnej drużynie, która przyjeżdża do stolicy, znajdują się między innymi tak znakomici zapasnicy, jak olimpijczycy Hirscheid, który zdobył na igrzyskach w Los Angeles trzecie miejsce w walce grecko-rzymskiej i trzecie w walce wolnej; Fischkus — mistrz świata wagi piórkowej i Gottlieb — wielokrotny mistrz Austrii w wadze lekkiej. (r)

Pierwszy mecz między „Elektrycznością” a Legią przyniósł zwycięstwo Elektryczności w stosunku 12:10. Poszczególne wyniki: waga kogucia: Mianowski (L) zwyciężył w o. waga piórkowa: Słazak (L) zwyciężył w o. waga średnia: Gubiel (L) w 3 minuty; waga półśrednia: Zaleski (E) zwyciężył w o. waga średnia: Piaskowski (E) zwyciężył w o. waga półśrednia: Salkiewicz (E) zwyciężył w o. waga ciężka: Łupacki (L) w 15 minuty; waga ciężka: Puciata (L) zwyciężył w o.

Drugi mecz „YMCA” — Rywał zwyciężył „YMCA” walkowerem 21:0.

Ostatnie depesze zagraniczne

LONDYN, 27.11. — Tel. wł. — W mistrzostwie Ligi angielskiej Arsenal potwierdził swą wysoką klasę, bijąc Middleborough 4:2. Gorzej natomiast poszło Aston Villi, która przegrała z Manchester City 2:5 i po tygodniowym powrocie do gry, ustąpiła miejsca Arsenalowi. Inne wyniki: Birmingham — Wolverhampton 0:0. Blackburn Rovers — Liverpool 4:1. Derby County — Leicester City 3:2. Everton — Bolton Wanderers 2:2. Leeds United — Chelsea 2:0. Sheffield Wednesday — Huddersfield Town 2:1. Sunderland — Newcastle United 0:2. West Bromwich Albion — Sheffield United 0:1.

LONDYN, 27.11. — Tel. wł. — Hokeiści kanadyjscy przybyli do Anglii za pierwszym swym występem w Glasgowie i wykazali znakomitą klasę: Edmontons Superiors pobili reprezentację Szkocji 8:1.

MEDJOLAN, 27.11. — Tel. wł. — Hokeiści szwajcarscy EHC, St. Moritz

(W) — Spodenkiewicz IKP. Spotkanie to pozbawione wprawdzie większej wartości, dzięki przewadze uwydatnionej w drugiej rundzie; największą jego bodaj za-

zmianie. Atak Wisły, który do przerwy ruszał się całkiem żwawo, teraz dość rzadko przechodzi na połowę gości, którzy rozpaczliwie atakują, przesłaniając cięgle pod bramką przeciwnika i nie dając doskonałej grze Kozłmina oraz pechowi: strony przeciwniej zawdzięczać należy, iż Polonia nie uzyskała w tym okresie wyrównania.

Drużyny wystąpiły w następujących składach:

Wisła: Kozłmin; Kotlarczyk II, Szumilas; Jezierski, Kotlarczyk I, Isy, Bajorek; Adamek, Artur, Reymann I, Reymann II, Balcer. Polonia: Laskowski; Jelski,

Butanow; Seichter, Alaszewski, Odroważ; Szczepaniak, Ogrodziński, Malik, Pazurek, Suchocki.

Pierwsze minuty stoja pod znakiem wyraźnej przewagi gospodarzy: Wisła przeprowadza szereg groźnych ataków, Polonia zaś gra nadzwyczaj nerwowo — zawodnicy nie są w stanie opierać się pod presją ataków. W piątą minutę Balcer, po rzucie rżymnym wykorzystując zamieszanie pod bramką kowe i dołnym strzałem uzyskał je prowadzenie.

Goście atakują przeważnie skrzydłami, gdzie Szczepaniak jest bardzo groźny. Wisła re-

prowadzenie. Stosunek ten utrzymał się aż do drugiej minuty przed końcem gry, kiedy to trener niemieckiej drużyny Wieser, b. członek wiedeńskiego Rapidu, zdołał wskutek nieporozumienia pomiędzy bramkarzem i obroną Ruchu zdobyć cenny wyrównujący punkt.

Pozatem trzeba podkreślić, że sędzia nie był lojalny, gdyż widocznie zwinione go karnego nie przyznał gościom.

Ruch grał wzorowo tak dalece, że krytycy miejscowi głosili, że niemieckie drużyny, w tym Ruch, byłyby niewątpliwie wygrały wysoko cyfrowo, gdyby nie pech przesłaniający napastników w strzałach. Silne strzały odbijały się o poprzeczki i słupki.

Niemcom specjalnie zależało na wyniku tego spotkania, gdyż zdawało się im, że mistrz okręgu powinien wygrać w znaczącym stosunku ze słaskimi ligowcami.

Waleczne spotkanie zakończyło się remisem 1:1.

Na kortach tenisowych Legii urządzona będzie szlankowa i boisko hokejowe, z którego korzystać będą hokeiści Legii.

Hala tenisowa urządzona ma być w nowopowstałym gmachu YMCA. Administracja hali ma podzielić Legię i w ten sposób Toczyński uzyskał możność treningu zimowego. Hebda i w nadchodzącym tygodniu. W razie przychylnej odpowiedzi tenisistów nasi pozostali przyprawdopodobnie dłużej na treningu w Szwecji; Toczyńskiego zaś Legia zamierza w każdym razie wysłać na parotygodniowy trening do Berlina w lutym.

Na Riwierze iechają mają w marcu Jędrzejowska, Hebda i Toczyński.

Mecze tenisowe w Włochach i Niemczech odbędą się w początkach przyszłego sezonu. Włosi zaplanowali nawet mecz w hali w Mediolanie w styczniu, propozycja ta jest jednak nieaktualna i należy się liczyć z przyjazdem Włochów do Polski w maju. Pertraktacje z

berlińskim Rot-Weissem są również na jankalnej drodze; przeważają mają Prein i Cramm.

Na kortach tenisowych Legii urządzona będzie szlankowa i boisko hokejowe, z którego korzystać będą hokeiści Legii.

Hala tenisowa urządzona ma być w nowopowstałym gmachu YMCA. Administracja hali ma podzielić Legię i w ten sposób Toczyński uzyskał możność treningu zimowego. Hebda i w nadchodzącym tygodniu. W razie przychylnej odpowiedzi tenisistów nasi pozostali przyprawdopodobnie dłużej na treningu w Szwecji; Toczyńskiego zaś Legia zamierza w każdym razie wysłać na parotygodniowy trening do Berlina w lutym.

Na Riwierze iechają mają w marcu Jędrzejowska, Hebda i Toczyński.

Mecze tenisowe w Włochach i Niemczech odbędą się w początkach przyszłego sezonu. Włosi zaplanowali nawet mecz w hali w Mediolanie w styczniu, propozycja ta jest jednak nieaktualna i należy się liczyć z przyjazdem Włochów do Polski w maju. Pertraktacje z

berlińskim Rot-Weissem są również na jankalnej drodze; przeważają mają Prein i Cramm.

Na kortach tenisowych Legii urządzona będzie szlankowa i boisko hokejowe, z którego korzystać będą hokeiści Legii.

Hala tenisowa urządzona ma być w nowopowstałym gmachu YMCA. Administracja hali ma podzielić Legię i w ten sposób Toczyński uzyskał możność treningu zimowego. Hebda i w nadchodzącym tygodniu. W razie przychylnej odpowiedzi tenisistów nasi pozostali przyprawdopodobnie dłużej na treningu w Szwecji; Toczyńskiego zaś Legia zamierza w każdym razie wysłać na parotygodniowy trening do Berlina w lutym.

Na Riwierze iechają mają w marcu Jędrzejowska, Hebda i Toczyński.

Mecze tenisowe w Włochach i Niemczech odbędą się w początkach przyszłego sezonu. Włosi zaplanowali nawet mecz w hali w Mediolanie w styczniu, propozycja ta jest jednak nieaktualna i należy się liczyć z przyjazdem Włochów do Polski w maju. Pertraktacje z

berlińskim Rot-Weissem są również na jankalnej drodze; przeważają mają Prein i Cramm.

Na kortach tenisowych Legii urządzona będzie szlankowa i boisko hokejowe, z którego korzystać będą hokeiści Legii.

Hala tenisowa urządzona ma być w nowopowstałym gmachu YMCA. Administracja hali ma podzielić Legię i w ten sposób Toczyński uzyskał możność treningu zimowego. Hebda i w nadchodzącym tygodniu. W razie przychylnej odpowiedzi tenisistów nasi pozostali przyprawdopodobnie dłużej na treningu w Szwecji; Toczyńskiego zaś Legia zamierza w każdym razie wysłać na parotygodniowy trening do Berlina w lutym.

Na Riwierze iechają mają w marcu Jędrzejowska, Hebda i Toczyński.

Mecze tenisowe w Włochach i Niemczech odbędą się w początkach przyszłego sezonu. Włosi zaplanowali nawet mecz w hali w Mediolanie w styczniu, propozycja ta jest jednak nieaktualna i należy się liczyć z przyjazdem Włochów do Polski w maju. Pertraktacje z

berlińskim Rot-Weissem są również na jankalnej drodze; przeważają mają Prein i Cramm.

Na kortach tenisowych Legii urządzona będzie szlankowa i boisko hokejowe, z którego korzystać będą hokeiści Legii.

Hala tenisowa urządzona ma być w nowopowstałym gmachu YMCA. Administracja hali ma podzielić Legię i w ten sposób Toczyński uzyskał możność treningu zimowego. Hebda i w nadchodzącym tygodniu. W razie przychylnej odpowiedzi tenisistów nasi pozostali przyprawdopodobnie dłużej na treningu w Szwecji; Toczyńskiego zaś Legia zamierza w każdym razie wysłać na parotygodniowy trening do Berlina w lutym.

Na Riwierze iechają mają w marcu Jędrzejowska, Hebda i Toczyński.

Mecze tenisowe w Włochach i Niemczech odbędą się w początkach przyszłego sezonu. Włosi zaplanowali nawet mecz w hali w Mediolanie w styczniu, propozycja ta jest jednak nieaktualna i należy się liczyć z przyjazdem Włochów do Polski w maju. Pertraktacje z

berlińskim Rot-Weissem są również na jankalnej drodze; przeważają mają Prein i Cramm.

Na kortach tenisowych Legii urządzona będzie szlankowa i boisko hokejowe, z którego korzystać będą hokeiści Legii.

Hala tenisowa urządzona ma być w nowopowstałym gmachu YMCA. Administracja hali ma podzielić Legię i w ten sposób Toczyński uzyskał możność treningu zimowego. Hebda i w nadchodzącym tygodniu. W razie przychylnej odpowiedzi tenisistów nasi pozostali przyprawdopodobnie dłużej na treningu w Szwecji; Toczyńskiego zaś Legia zamierza w każdym razie wysłać na parotygodniowy trening do Berlina w lutym.

Na Riwierze iechają mają w marcu Jędrzejowska, Hebda i Toczyński.

Mecze tenisowe w Włochach i Niemczech odbędą się w początkach przyszłego sezonu. Włosi zaplanowali nawet mecz w hali w Mediolanie w styczniu, propozycja ta jest jednak nieaktualna i należy się liczyć z przyjazdem Włochów do Polski w maju. Pertraktacje z

berlińskim Rot-Weissem są również na jankalnej drodze; przeważają mają Prein i Cramm.

Na kortach tenisowych Legii urządzona będzie szlankowa i boisko hokejowe, z którego korzystać będą hokeiści Legii.

Hala tenisowa urządzona ma być w nowopowstałym gmachu YMCA. Administracja hali ma podzielić Legię i w ten sposób Toczyński uzyskał możność treningu zimowego. Hebda i w nadchodzącym tygodniu. W razie przychylnej odpowiedzi tenisistów nasi pozostali przyprawdopodobnie dłużej na treningu w Szwecji; Toczyńskiego zaś Legia zamierza w każdym razie wysłać na parotygodniowy trening do Berlina w lutym.

Na Riwierze iechają mają w marcu Jędrzejowska, Hebda i Toczyński.

Mecze tenisowe w Włochach i Niemczech odbędą się w początkach przyszłego sezonu. Włosi zaplanowali nawet mecz w hali w Mediolanie w styczniu, propozycja ta jest jednak nieaktualna i należy się liczyć z przyjazdem Włochów do Polski w maju. Pertraktacje z

berlińskim Rot-Weissem są również na jankalnej drodze; przeważają mają Prein i Cramm.

Na kortach tenisowych Legii urządzona będzie szlankowa i boisko hokejowe, z którego korzystać będą hokeiści Legii.

Hala tenisowa urządzona ma być w nowopowstałym gmachu YMCA. Administracja hali ma podzielić Legię i w ten sposób Toczyński uzyskał możność treningu zimowego. Hebda i w nadchodzącym tygodniu. W razie przychylnej odpowiedzi tenisistów nasi pozostali przyprawdopodobnie dłużej na treningu w Szwecji; Toczyńskiego zaś Legia zamierza w każdym razie wysłać na parotygodniowy trening do Berlina w lutym.

Na Riwierze iechają mają w marcu Jędrzejowska, Hebda i Toczyński.

Mecze tenisowe w Włochach i Niemczech odbędą się w początkach przyszłego sezonu. Włosi zaplanowali nawet mecz w hali w Mediolanie w styczniu, propozycja ta jest jednak nieaktualna i należy się liczyć z przyjazdem Włochów do Polski w maju. Pertraktacje z

berlińskim Rot-Weissem są również na jankalnej drodze; przeważają mają Prein i Cramm.

Na kortach tenisowych Legii urządzona będzie szlankowa i boisko hokejowe, z którego korzystać będą hokeiści Legii.

Hala tenisowa urządzona ma być w nowopowstałym gmachu YMCA. Administracja hali ma podzielić Legię i w ten sposób Toczyński uzyskał możność treningu zimowego. Hebda i w nadchodzącym tygodniu. W razie przychylnej odpowiedzi tenisistów nasi pozostali przyprawdopodobnie dłużej na treningu w Szwecji; Toczyńskiego zaś Legia zamierza w każdym razie wysłać na parotygodniowy trening do Berlina w lutym.

Na Riwierze iechają mają w marcu Jędrzejowska, Hebda i Toczyński.

Mecze tenisowe w Włochach i Niemczech odbędą się w początkach przyszłego sezonu. Włosi zaplanowali nawet mecz w hali w Mediolanie w styczniu, propozycja ta jest jednak nieaktualna i należy się liczyć z przyjazdem Włochów do Polski w maju. Pertraktacje z

berlińskim Rot-Weissem są również na jankalnej drodze; przeważają mają Prein i Cramm.

Na kortach tenisowych Legii urządzona będzie szlankowa i boisko hokejowe, z którego korzystać będą hokeiści Legii.

Hala tenisowa urządzona ma być w nowopowstałym gmachu YMCA. Administracja hali ma podzielić Legię i w ten sposób Toczyński uzyskał możność treningu zimowego. Hebda i w nadchodzącym tygodniu. W razie przychylnej odpowiedzi tenisistów nasi pozostali przyprawdopodobnie dłużej na treningu w Szwecji; Toczyńskiego zaś Legia zamierza w każdym razie wysłać na parotygodniowy trening do Berlina w lutym.

Na Riwierze iechają mają w marcu Jędrzejowska, Hebda i Toczyński.

Mecze tenisowe w Włochach i Niemczech odbędą się w początkach przyszłego sezonu. Włosi zaplanowali nawet mecz w hali w Mediolanie w styczniu, propozycja ta jest jednak nieaktualna i należy się liczyć z przyjazdem Włochów do Polski w maju. Pertraktacje z

berlińskim Rot-Weissem są również na jankalnej drodze; przeważają mają Prein i Cramm.

Na kortach tenisowych Legii urządzona będzie szlankowa i boisko hokejowe, z którego korzystać będą hokeiści Legii.

Hala tenisowa urządzona ma być w nowopowstałym gmachu YMCA. Administracja hali ma podzielić Legię i w ten sposób Toczyński uzyskał możność treningu zimowego. Hebda i w nadchodzącym tygodniu. W razie przychylnej odpowiedzi tenisistów nasi pozostali przyprawdopodobnie dłużej na treningu w Szwecji; Toczyńskiego zaś Legia zamierza w każdym razie wysłać na parotygodniowy trening do Berlina w lutym.

Na Riwierze iechają mają w marcu Jędrzejowska, Hebda i Toczyński.

Mecze tenisowe w Włochach i Niemczech odbędą się w początkach przyszłego sezonu. Włosi zaplanowali nawet mecz w hali w Mediolanie w styczniu, propozycja ta jest jednak nieaktualna i należy się liczyć z przyjazdem Włochów do Polski w maju. Pertraktacje z

berlińskim Rot-Weissem są również na jankalnej drodze; przeważają mają Prein i Cramm.

Na kortach tenisowych Legii urządzona będzie szlankowa i boisko hokejowe, z którego korzystać będą hokeiści Legii.

Hala tenisowa urządzona ma być w nowopowstałym gmachu YMCA. Administracja hali ma podzielić Legię i w ten sposób Toczyński uzyskał możność treningu zimowego. Hebda i w nadchodzącym tygodniu. W razie przychylnej odpowiedzi tenisistów nasi pozostali przyprawdopodobnie dłużej na treningu w Szwecji; Toczyńskiego zaś Legia zamierza w każdym razie wysłać na parotygodniowy trening do Berlina w lutym.

Na Riwierze iechają mają w marcu Jędrzejowska, Hebda i Toczyński.

Mecze tenisowe w Włochach i Niemczech odbędą się w początkach przyszłego sezonu. Włosi zaplanowali nawet mecz w hali w Mediolanie w styczniu, propozycja ta jest jednak nieaktualna i należy się liczyć z przyjazdem Włochów do Polski w maju. Pertraktacje z

berlińskim Rot-Weissem są również na jankalnej drodze; przeważają mają Prein i Cramm.

Na kortach tenisowych Legii urządzona będzie szlankowa i boisko hokejowe, z którego korzystać będą hokeiści Legii.

Hala tenisowa urządzona ma być w nowopowstałym gmachu YMCA. Administracja hali ma podzielić Legię i w ten sposób Toczyński uzyskał możność treningu zimowego. Hebda i w nadchodzącym tygodniu. W razie przychylnej odpowiedzi tenisistów nasi pozostali przyprawdopodobnie dłużej na treningu w Szwecji; Toczyńskiego zaś Legia zamierza w każdym razie wysłać na parotygodniowy trening do Berlina w lutym.

Na Riwierze iechają mają w marcu Jędrzejowska, Hebda i Toczyński.

Mecze tenisowe w Włochach i Niemczech odbędą się w początkach przyszłego sezonu. Włosi zaplanowali nawet mecz w hali w Mediolanie w styczniu, propozycja ta jest jednak nieaktualna i należy się liczyć z przyjazdem Włochów do Polski w maju. Pertraktacje z

berlińskim Rot-Weissem są również na jankalnej drodze; przeważają mają Prein i Cramm.

Na kortach tenisowych Legii urządzona będzie szlankowa i boisko hokejowe, z którego korzystać będą hokeiści Legii.

Hala tenisowa urządzona ma być w nowopowstałym gmachu YMCA. Administracja hali ma podzielić Legię i w ten sposób Toczyński uzyskał możność treningu zimowego. Hebda i w nadchodzącym tygodniu. W razie przychylnej odpowiedzi tenisistów nasi pozostali przyprawdopodobnie dłużej na treningu w Szwecji; Toczyńskiego zaś Legia zamierza w każdym razie wysłać na parotygodniowy trening do Berlina w lutym.

Na Riwierze iechają mają w marcu Jędrzejowska, Hebda i Toczyński.

Mecze tenisowe w Włochach i Niemczech odbędą się w początkach przyszłego sezonu. Włosi zaplanowali nawet mecz w hali w Mediolanie w styczniu, propozycja ta jest jednak nieaktualna i należy się liczyć z przyjazdem Włochów do Polski w maju. Pertraktacje z

berlińskim Rot-Weissem są również na jankalnej drodze; przeważają mają Prein i Cramm.

Na kortach tenisowych Legii urządzona będzie szlankowa i boisko hokejowe, z którego korzystać będą hokeiści Legii.

Hala tenisowa urządzona ma być w nowopowstałym gmachu YMCA. Administracja hali ma podzielić Legię i w ten sposób Toczyński uzyskał możność treningu zimowego. Hebda i w nadchodzącym tygodniu. W razie przychylnej odpowiedzi tenisistów nasi pozostali przyprawdopodobnie dłużej na treningu w Szwecji; Toczyńskiego zaś Legia zamierza w każdym razie wysłać na parotygodniowy trening do Berlina w lutym.

Na Riwierze iechają mają w marcu Jędrzejowska, Hebda i Toczyński.

Mecze tenisowe w Włochach i Niemczech odbędą się w początkach przyszłego sezonu. Włosi zaplanowali nawet mecz w hali w Mediolanie w styczniu, propozycja ta jest jednak nieaktualna i należy się liczyć z przyjazdem Włochów do Polski w maju. Pertraktacje z

berlińskim Rot-Weissem są również na jankalnej drodze; przeważają mają Prein i Cramm.

Na kortach tenisowych Legii urządzona będzie szlankowa i boisko hokejowe, z którego korzystać będą hokeiści Legii.

Hala tenisowa urządzona ma być w nowopowstałym gmachu YMCA. Administracja hali ma podzielić Legię i w ten sposób Toczyński uzyskał możność treningu zimowego. Hebda i w nadchodzącym tygodniu. W razie przychylnej odpowiedzi tenisistów nasi pozostali przyprawdopodobnie dłużej na treningu w Szwecji; Toczyńskiego zaś Legia zamierza w każdym razie wysłać na parotygodniowy trening do Berlina w lutym.

Na Riwierze iechają mają w marcu Jędrzejowska, Hebda i Toczyński.

Mecze tenisowe w Włochach i Niemczech odbędą się w początkach przyszłego sezonu. Włosi zaplanowali nawet mecz w hali w Mediolanie w styczniu, propozycja ta jest jednak nieaktualna i należy się liczyć z przyjazdem Włochów do Polski w maju. Pertraktacje z

berlińskim Rot-Weissem są również

Wieczni podróżnicy

W czasach ogólnego kryzysu, po wodzi się dobrze jak się okazuje tylko jednej kategorii ludzi - tenisistów. Muszą więc być bogaci, bardzo bogaci, bo przecinają na lukusowych parowcach ocean całego świata, miesiące całe spędzają poza domem, nie robią nic innego tylko grają w tenisa.

Kto za to płaci? Naturalnie oni sami. Są przecież amatorami, a regulamin amatorski mówi wyraźnie że poza nielicznymi turniejami (o mistrzostwo Anglii, Francji, Niemiec, Ameryki, Davis Cupem) na których wolno zwracać koszty, amator musi płacić wszystko sam za siebie.

A może poprostu w tenisie paragraf amatorski też stał się już fikcją, nawet w Anglii, tak dumnie stojącej na straży czystości obyczajów sportowych.

Bo pomyślmy sobie. W tej chwili są w podróży trzy ekspedycje. W Australii gra znakomita drużyna amerykańska Vines, Allison, van Ryn i Gledhill. Do południowej Ameryki przybywa lada dzień Whittingstall, Nuthall, Heeley, Perry, Lee i Hughes, do Indii wyjeżdżają Valerio, del Bono, Stefani, Sertorio i Ostiani. Niebawem w podróż naokoło świata wyruszą Cochet ze swym pupilem Merilnem, a do Egiptu drużyna węgierska.

Nie znamy dokładnie personalii i stanu majątkowego wszystkich tych graczy. Wiemy tylko, że Whittingstall miała niedawno proces, bo nie mogła zapłacić 300 zł. za sukienkę, Vines zbierał cały rok pieniądze aby przed dwoma laty móc udać się z Kalifornii do Forest Hill. Sertorio jest urzędnikiem w banku medjołańskim. Wśród całej tej plejady tenisistów jedna osoba może sobie pozwolić na wyjazd, to Betty Nuthall, która jedzie do swego narzeczonego tenisisty południowo afrykańskiego Spenca.

To też wniosek jest prosty: statuty amatorskie i w tenisie są już fikcją. Między Tildenem i podróżnikami naokoło świata jest tylko ta różnica, że Amerykaninowi płacą dołarami często mniej niż wyruszą koszty jego Cirkus. Amatorzy nie troszczą się o nic: podróże, utrzymanie, przyjemności mają darmo, a nadto jako nagrody dosta-

ją kupony do wielkich magazynów. Kupony, które tak łatwo się nieżyc.

Zawodowcy ryzykują więc własną kieszeń, amatorzy — nie.

Sensacyjne pogłoski o wstąpieniu Rosji do FIFA kolportowano ostatnio na łamach prasy zagranicznych. Rosja, która grywa już regularnie z członkami FIFA — Turcją, chciałaby uzyskać przedewszystkiem trenerów dla wyszkolenia kadr instruktorów. FIFA zyskałaby natomiast członka, robiącego kasę.

Altera Hirschmana, który w nieszczerliwych spekulacjach utopił cały majątek FIFA, ciąży jeszcze nad najwyższą magistraturą piłkarstwa. Dla zdobycia funduszy FIFA występuje więc z gigantycznym planem, który będzie rozpatrywany w Paryżu 10 grudnia.

Oto ma zostać zorganizowany mecz piłkarski Europa Środkowa — Europa Zachodnia prawdopodobnie w Kolonii, jako gwarantującej dużą frekwencję. Znalazł jednak brak wolnych terminów drużyn zawodowych Europy Środkowej przypuszczać trzeba, że projekt FIFA spali na panewce.

Parę słów z Van Kempenem

Jakieś osobliwe zrzadzenie losu sprawiło, iż przejeżdżając koleją przez Niemcy, znalazłem się w jednym wagonie z Pietem Van Kempenem. Holender powracał wraz ze swą żoną z nieudanej wyprawy z Berlina. Nie mogłem się powstrzymać od zawarcia znajomości i zadania kilku pytań:

— A więc podczas sześciomiesięcznej podróży był pan bez formy?

— Nic podobnego — zaprzecza gorąco Piet — przeciwnie, jestem w doskonałej formie, ale co zrobić, jak się ma przeciwko sobie koalicję wszystkich bez wyjątku rywali. Po 4 dniach walki zrozumiałem, iż moje wysiłki są bezcelowe i nie dam rady przeciw wszystkim. I to specjalnie Francuzi jechali przeciw mnie z takim zębem.

— A co pan sądzi o Guimbretiere i Broccardo?

— Broccardo jest niezwykle twardy i szczególnie niebezpieczny pod

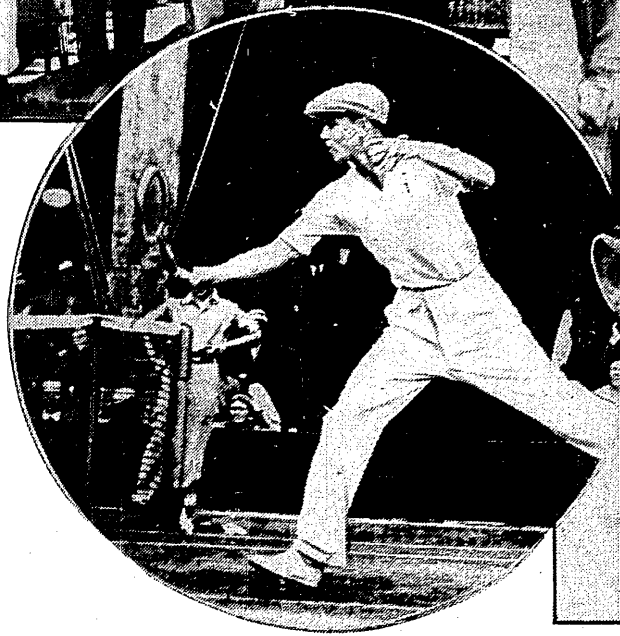
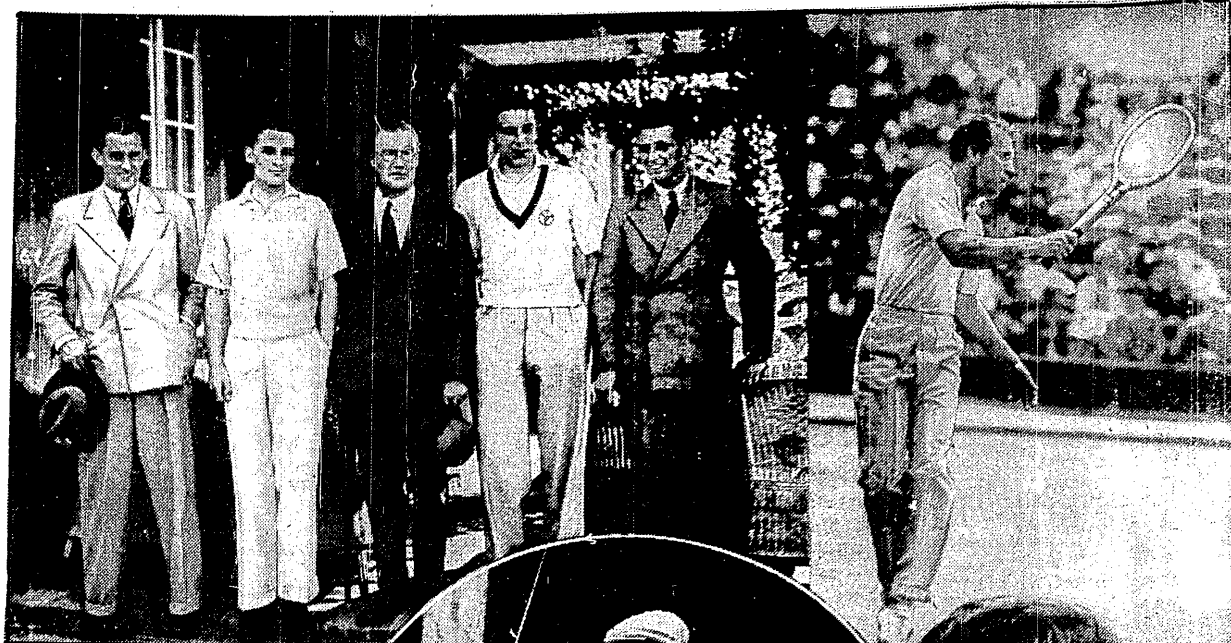
czas t. zw. „polowań”. Kiedy czuję bezpośrednią walkę, wtedy znajduję się w swym żywiole. Guimbretiere jest doskonały podczas 4, 5 dni biegu, ale 6-ty dzień to już dla niego zawile, nie wytrzymuje tak wielkiego wysiłku.

— Czy pan ma zamiar jeszcze dużo razy brać udział w 6-cio dniówkach?

Oczy Piet się świeca: — Mam wytknięty plan, muszę dobieść do rekordu i mieć minimum 30 „six days” wygranych. Europa mi nieco obrzydła. Wiecznie to samo: intrygi i koalicja przeciw mnie. W Stanach Zjednoczonych i Kanadzie tego nie ma, i dlatego tęsknię za tamtejszymi torami.

Narazie zobaczymy co będzie w Amsterdamie: pan rozumie jak spragniony jestem rewanżu?

Big. In.



U góry czterech czołowi tenisistów angielskich: Hughes, Austin, Perry i Lee. Na prawo Allison, u dołu Vinez i Brugnon, a pod nim de Stefani.

O trwały kontakt z Niemcami

zabiega usilnie Polski Komitet Imprez Sportowych w Berlinie



DR. W. GAWRONSKI
kierownik generalny w Berlinie i kierownik Kom. Imprez Sportowych.

Kilka miesięcy pracy stworzyło Kom. Insp. Sport. w Berlinie piękną tradycję. Mówią o tem nietylko stopy korespondencji i aktów, ale przedewszystkiem i najwymowniej rezultaty. Zbyt rzadko byliby rzecz przytaczać, jakie trudności pokonywać, jakie przeszkody niwelować musi Komitet na drodze swych prac, których wytkniętym celem jest polsko-niemieckie zbliżenie sportowe i propagandę polskiego sportu na terenie Rzeszy.

Pod sprężystym kierownictwem konsula gen. dr. W. Gawronskiego, przy ścisłej współpracy z Wydziałem Prasowym M. S. Z.-u i naczelnymi organizacjami sportowymi w kraju potrafił Komitet nietylko uzasadnić swe pozytywne, niemal niezbędne dziś istnienie, ale utrwalić wpływy i rozwinąć energiczną działalność zarówno organi-

zacji, jak i propagandową. O tem drugim świadczy cały szereg niezwykle przychylnych zmianek w prasie niemieckiej, liczne listy dziękczynne (obustronne!), skrzętnie przechowywane w aktach, i wyrobione stosunki.

Z pośród zrealizowanych prac na czoło wysuwają się, tym razem na stałe zadziergnięte stosunki piłkarskie. W minionym okresie nastąpiła pierwsza, z podjętych wymian drużyn: VFB Pankow wyjechał do Poznania, zaś Garbarnia przybyła do Berlina, spełniając pozytywnie swe zadanie. Będąc przy piłkarstwie, trudno nie wspomnieć o poważnym wsparciu finansowym, jakie dzięki akcji Komitetu i publikacji w „Przeglądzie”, P. Z. P. N. przeznaczył jedynej polskiej organizacji sportowej w Berlinie — P. K. S.-owi.

Najbardziej może rozwinął swe wpływy Komitet wśród tenisistów. Wspaniałe owoce tej pracy wydać powinien najbliższy sezon. Z dotychczasowych prac, rozłożył Komitet nad mistrzynią Polski fachową opiekę podczas jej ostatniego, zakończonego tak cennymi sukcesami, pobytu w Berlinie. Poraz pierwszy instytucja ta wystarała się o obeśnienie polskiego turnieju mistrzowskiego (Warszawa) tenisistami z Niemiec.

Cały szereg prac został uniemożliwiony trudnościami finansowymi; najbardziej ucierpiał na tem boks. Inaczej z lekka atletyka — tu sprawa uciepiała z powodu słynnych już komplikacji niedosłusznego startu Kusocińskiego w Berlinie. Trochę dobrej woli, a wygrałbyśmy nietylko atut propagando-

wy olbrzymiej wartości, ale i definitywnie zdobylibyśmy Niemców

Jakże przedstawiają się plany Komitetu na czas najbliższy? Instytucja ta nie ma zwyczaju anonowania prac niesfinalizowanych. W momencie bilansu zrobimy wyjątek, odsłaniając rąbek niezwykle ciekawych tajemnic. A więc na czas najbliższy Komitet skoncentruje swą całą uwagę na boksie i hokeju lodowym. Odpowiednie kroki są już poczynione. Dalej pójdzie ostateczna realizacja startu Kusocińskiego w Berlinie (wiosna r. p.) i za tem — zbliżenie lekkoatletów obu krajów.

W piłkarstwie kontynuowana będzie wymiana czołowych drużyn, naturalnie na szerszej podstawie. Polska (Warszawa, Łódź) zobaczy czołowe drużyny niemieckie, do Berlina zawitają znów piłkarze polscy (Legia?).

Zarówno w lekkiej atletyce, jak i w piłkarstwie pracuje Komitet nad realizacją większych (reprezentacyjnych) imprez, jest to jednak jeszcze kwestia przyszłości.

Najmilsza rewelacja przygotowała Komitet warszawskim miłośnikom tenisa. Oto w stadium finalizacji znajdują się rokowania o rozegranie na wiosnę r. p. w Warszawie spotkanie Legia — Rot Weiss. Tak więc w ramach nieoficjalnego spotkania reprezentacji obu państw, zobaczyłaby stolica obu bohaterów tegorocznych rozgrywek pucharowych, Prenna i von Cramma. Sensacja nielada!

Specjalną wartość propagandową posiadać będzie biuletyn Komitetu Imprez, wydawany celem in-

formowania odnośnych placówek o rozwoju wypadków w sporcie polskim. Biuletyn taki, do którego wydawania przystępuje organizacja berlińska już w listopadzie, posiadać będzie bezcenną wartość, wobec tak często spotykanego braku podstawowych wiadomości o naszym sporcie wśród najbliższych sąsiadów.

Widzimy więc, że raz rozpoczęte prace Komitetu, toczą się warto i zapowiadają na przyszłość bardzo obiecujące rezultaty.

Jedynie życzyć sobie należałoby ze strony niektórych stowarzyszeń krajowych więcej zrozumienia i więcej przychylności dla prac Komitetu Imprez. Z ignorowaniem jego poczyniń spotykamy się coraz rzadziej, zdarza się jednak jeszcze często, że nieświadomie kluby prowadzą samodzielnie pertraktacje z organizacjami niemieckimi, zamiast skorzystać z pomocy Związku Związków, a tem samem poniekąd reprezentanta wszystkich związków państwowych na terenie Rzeszy.

Tylko ścisła współpraca i zaufanie zdoła ludzom, którzy w Berlinie pracują dla sportu polskiego, pomóc w realizacji pożytecznego dzieła.

H. G.

Ciekawostki

Około miliona Włochów jest zjednoczonych w związkach podlegających Komitetowi Olimpijskiemu. Wtosi licza około 500.000 strzelców, 90.000 piłkarzy, 18.000 kolarzy, 7.500 lekkoatletów, 43.000 automobilistów, 8.650 motocyklistów, 50.000 alpinistów, 30.000 wioślarzy i t. d.

360.000 złotych kasowych wpływów zanotowali dyrektorzy berlińskiego Sportpalastu podczas ostatniej sześciomiesięczki; poprzednia przyniosła tylko o 10 proc. więcej. Czasy więc naprawdę się pogarszają, ale bardzo stopniowo i są dla organizatorów sześciomiesięczek dość ogledne. (z)

Konkurs na wyrzut piłki przy rzucie bocznym zorganizowano w Anglii. Pierwszą nagrodę w sumie 5 gwinei (ok. 200 zł.) otrzymał Tom Gardner z Hull City, który osiągnął 29,72 mtr., drugi był Johnson 28 mtr. Obaj więc potrafili wyrzucić z ręki piłkę aż na poble karne.



PIET VAN KEMPEN
z którym rozmowę drukujemy wyżej.

3

wytwórne kremy

w tabliczce „ba ecznej”

WEDLA



START WYŚCIGU „OMNIUM”
w zawodach brukselskich. Od lewej — van Hevel, Ronsse, Depaiv i Kaers. Zwycięstwo odniósł ze spół Ronsse — Kaers.

Prenumerata kwartalna zł. 7. Cena ogłoszeń: za wiersz wysokość 1 mm, szerokość szpalty red. w tekście zł. 0,80, poza tekstem zł. 0,40.

Redakcja, Administracja i Drukarnia „Prasa Polska”, S. A. Warszawa Marszałkowska 3/5/7. Centrala: Tel. „Prasa Polska” nr. 8.02.40. — Konto w P. K. O. Nr. 131-20. Filja: Jasna 10, tel. 693-72. Redaktor przyjmuje w poniedziałki, wtorki, płatki i soboty od 12 — 14-cj.

REDAKTOR — MARIAN STRZELECKI